





**Maj - Czerwiec 2005**

## ***Spis treści***

### **ŻYCIE KOŚCIOŁA**

**Wtorek, 19 kwietnia 2005**

**„Jestem zwykłym i skromnym pracownikiem Winnicy Pańskiej”**

*Papież: Benedykt XVI*

1

### **ŻYCIE DUCHOWE**

**Trzecia fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami:**

**„Życie Sióstr Miłosierdzia”**

*Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny*

2

**Odnawiać Śluby w Okresie Wielkanocnym**

(Druga konferencja przed Renowacją 2005)

*Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny*

15

### **AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI**

#### **WIZYTY PRZEŁOŻONYCH**

Matka Evelyne Franc i S. Marie Bernard Giffard, Radna Generalna:

**Wizyta w Ziemi Świętej (Prowincja Bliskiego Wschodu)**

*Siostry Prowincji Bliskiego Wschodu*

24

#### **ŚWIADECTWA SIÓSTR**

***Spotkanie Rad Prowincji języka francuskiego***

*Synteza na podstawie sprawozdań sporządzonych*

*przez 5 Rad Prowincjalnych*

27

***Sesja dla nowo mianowanych Wizytatorek:***

**„Wizytatorka, odpowiedzialna za Prowincję i animatorka Prowincji”**

*Siostry uczestniczące Sesji*

29

***Prowincja Fortaleza (Brazylia):***

**Osada José Lourenço**

*Cztery Siostry ze Wspólnoty „Exode”*

33

**Prowincja Rzymska:**  
**Współpraca „od zewnątrz” przy Konklawe**  
**Niezwykłe doświadczenie Sióstr Miłosierdzia !**  
*Siostry z Domu Świętej Marty* 36

**Quasi-Prowincja:**  
**Siostra Marie Madeleine, pokorna Siostra Miłosierdzia**  
*Z wyrazami wdzięczności, Twoje Siostry* 39

**Prowincja Japonii:**  
**Obchody Złotego Jubileuszu Prowincji**  
*Siostra Sharon Tenbarga, Korespondentka Echa* 43

## SŁOWO UBOGICH

**Quasi-Prowincja:**  
**„André - odwaga miłości”** 45

## RODZINA WINCENTYŃSKA

**Dzień modlitwy Rodziny Wincentyńskiej**  
*Ojciec Gregory G. Gay (CM), Siostra Evelyne Franc (FdlC),  
Marina Costa (AIC), José Ramón Díaz Torremocha (SSVP),  
Benjamin Romo (AMM), Gladys Abi-Saïd (JMV),  
Eva Villar (MISEVI), Yvon Laroche (RSV)* 46

## HISTORIA ZGROMADZENIA

### ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

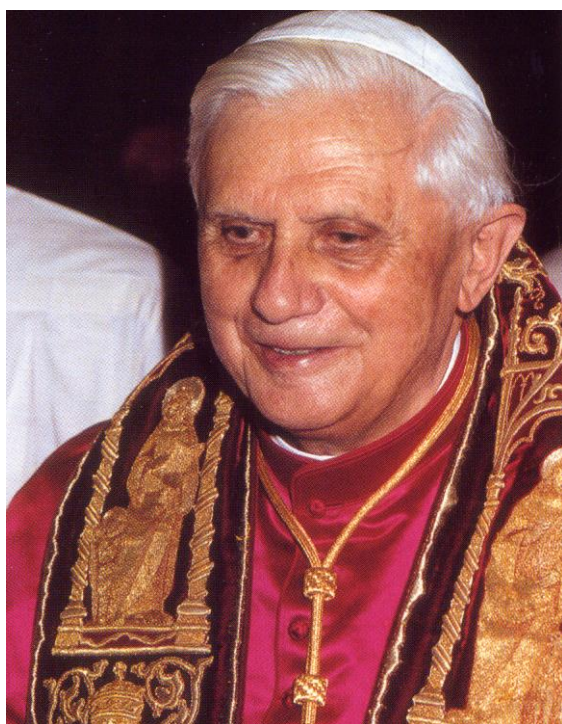
**Maryja, drogą światła**  
*Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia* 54

# Życie Kościoła

WTOREK, 19 KWIETNIA 2005

## **„Jestem zwykłym i skromnym pracownikiem Winnicy Pańskiej”**

Benedykt XVI



*„Drodzy Bracia i Drogie Siostry!*

*Po wielkim Papieżu Janie Pawle II  
kardynałowie wybrali mnie, zwykłego  
i skromnego pracownika Winnicy Pańskiej.  
Otuchy dodaje mi fakt, że Pan potrafi  
pracować i działać również wtedy,  
gdy narzędzia są niedoskonałe.*

*A przede wszystkim  
zawierzam się waszym modlitwom.  
W radości zmartwychwstałego Pana,  
ufni w Jego nieustającą pomoc,  
idziemy naprzód. Pan nam pomoże.  
Maryja, Jego Najświętsza Matka,  
jest z nami. Dziękuję!”*

Pierwsze słowa Papieża Benedykta XVI  
wypowiedziane przed Błogosławieństwem „Urbi et Orbi”  
w dniu jego wyboru, we wtorek, 19 kwietnia 2005.

# *Życie duchowe*

**OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY**

**Trzecia fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami**

## **ŻYCIE SIÓSTR MIŁOSIERNIA**

K.13; K.16-26; S.1-14

### **I. WPROWADZENIE**

W trzeciej fiszy przeanalizujemy trzy pierwsze paragrafy trzeciego rozdziału. Ponieważ jest przed nami duża liczba artykułów Konstytucji i Statutów, które pragniemy przestudiować, nasza refleksja skupi się na najważniejszych aspektach Konstytucji i na zmianach, jakie się dokonały. Aby niniejsza fisza nie była zbyt długa, pozostawimy na boku inne, wprawdzie interesujące, lecz drugoplanowe aspekty. Podobnie jak w poprzednich fiszach, zaprezentujemy analizę poszczególnych paragrafów i artykułów według porządku, w jakim są przedstawione w Konstytucjach. Wydaje mi się, że dzięki temu traktowane tematy będą przekazane w sposób bardziej jasny, nawet jeśli trzeba będzie niektóre rzeczy kilkakrotnie powtórzyć, ze względu na nieco opisowy styl, jakim się posłużono przy redagowaniu Konstytucji.

Nie wystarczy przeczytać fisze. Są one jedynie środkiem, który może ułatwić przyswojenie sobie Konstytucji. Dlatego też przed i po przeczytaniem fiszy, koniecznie trzeba przeczytać odpowiednie artykuły Konstytucji w wersji dosłownej. Artykuły należy przeczytać przed fiszą, aby wejść w kontakt z tematem. Natomiast po przeczytaniu fiszy, trzeba jeszcze raz powrócić do tekstu artykułów, aby pogłębić treść Konstytucji i dokonać rewizji własnego życia według nauczania, jakie jest w nich zawarte. Oczywiście, oprócz tego studium, dobrze jest przemyśleć na rozmyślaniu najważniejsze artykuły. Jest to jeszcze inny sposób przyswajania sobie bogactwa, jakim jest nasze powołanie, aby przeżywać je w naszym własnym życiu.

## II. ROZWINIĘCIE

### 1. Oddane Bogu dla służenia Chrystusowi w Ubogich

(Por. K.16-18; Konstytucje: 2.1-2.3 z roku 1983)

Wiele elementów składających się na artykuł 16 pojawiło się już w rozwinięciu drugiego rozdziału. Natomiast nowym elementem w niniejszym rozdziale jest przedstawienie „jedności życia”. Co oznacza to wyrażenie? Chodzi tu o podkreślenie współzależności trzech wymiarów życia Sióstr Miłosierdzia: ich oddania się Bogu, służenia Ubogim i życia wspólnotowego. Te trzy elementy są nierozdzielne i wzajemnie się ubogacają, bowiem tworzą one „dynamiczną jedność”, jakiej pragnął święty Wincenty. Wyrażenie to zostało podjęte przez artykuł 7b Konstytucji. Ta jedność życia może się wyrażać poprzez ludzką równowagę i psychologiczną zdolność do zmierzenia się z niektórymi trudnymi sytuacjami w służeniu Ubogim i w codziennym życiu.

W paragrafie „b” tego samego artykułu, przedstawione zostało wyjaśnienie jedności życia wychodząc od wymiaru służenia: jest ono „*wyrazem ich całkowitego oddania się Bogu*”. Wyrażenie to zachęca do przewycięzania podziałów, jakie mogą się zakraść w relację pomiędzy oddaniem siebie Bogu i służeniem Ubogim. Nie możemy pojmować służenia jako logiczną konsekwencję oddania siebie Bogu, ale raczej jako sposób wyrażenia tego oddania, bowiem te dwa bieguny duchowości wincentyńskiej są nierozdzielne. Ponieważ Bóg jest obecny w służeniu Ubogim, a służba zasila kontemplację, dlatego też On sam nadaje sens życiu wspólnotowemu.

Pod koniec artykułu 16 jest mowa o mistyce, na jakiej powinna się opierać służba Sióstr Miłosierdzia Ubogim. Polega ona na patrzeniu na Ubogich przez wiarę, aby widzieć w nich braci i siostry, panów i mistrzów, gdyż oni przedstawiają Siostron Jezusa Chrystusa. Są oni mistrzami, ponieważ oni was uczą. Są oni panami, dlatego im służycie. Są oni waszymi braćmi, których kochacie. Tę mistykę wincentyńską można streścić wspaniale w znanej nam dzisiaj formule: „*być ludźmi kontemplacji w działaniu*”.

Artykuł 17 przedstawia misterium trynitarnie jako źródło, które zasiliło duchowość Założycieli. Dzisiaj, Siostry Miłosierdzia powinny naśladować ich przykład i pić z tego samego źródła. Wyrażenie: „*Siostry Miłosierdzia zdążają do Ojca przez Syna w Duchu Świętym*” jest klasycznym wyrażeniem w tradycyjnym nauczaniu Kościoła: Ojciec jest początkiem i Stworzycielem wszystkiego. Syn jest Pośrednikiem, a Duch Święty jest tym, który czyni możliwą naszą relację z Ojcem i Synem. Artykuł ten opisuje duchowość trynitarną w następujący sposób:

Względem Boga Ojca, Siostry Miłosierdzia zachowują dziecięcą ufność, która wyraża się w ustawicznym dialogu dialog z Nim, oddając się w Jego ręce z dziecięcą ufnością w Jego Opatrzność. Dialog, ręce i Opatrzność są trzema niezwykle sugestywnymi obrazami charakteryzującymi relację z Nim, a możemy ją streścić w dokładnym wypełnianiu Jego woli. Oto, co ludzka istota może uczynić najlepszego.

W Osobie Jezusa Chrystusa podkreślone zostało Jego Wcielenie i Odkupienie oraz Jego miłość do Ubogich. Względem Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, duchowość Sióstr Miłosierdzia jest duchowością „postępowania w ślad za Nim”. „*Nasze powołanie jest zgodne z życiem, jakie Syn Boży prowadził na ziemi... ponieważ jesteście wybrane, byście*

*naśladowały Jego święte życie na ziemi... służąc ubogim, oddajemy cześć działalności Syna Bożego na ziemi i Jego świętemu człowieczeństwu”<sup>1</sup>.*

Wobec Ducha Świętego podkreślone zostały uległość i zależność Sióstr Miłosierdzia wobec Jego natchnień. Dla ukazania relacji ustanowionej z trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, Założyciele ukazują Ducha Świętego, jako głównego autora, twórcę, który posługuje się narzędziami do wypełnienia swej misji<sup>2</sup>.

Zatrzymamy się nieco dłużej nad artykułem 18, ze względu na jego doniosłe znaczenie dla duchowości Sióstr Miłosierdzia. Zasadniczo przedstawia nam on ducha Zgromadzenia, który charakteryzuje się trzema cechami: pokorą, prostotą i miłością. Artykuł rozpoczyna się stwierdzeniem na temat Ducha Świętego, jakby był dalszą częścią poprzedniego artykułu. Co oznacza w rzeczywistości życie w zależności od Ducha Świętego? Oznacza to, że pragnie On działać w nas w taki sposób, by upodobnić nas do Jezusa Chrystusa, który jest pokorny, prosty i pełen miłosierdzia.

Ta sama myśl została już przedstawiona w sposób nieco pełniejszy w artykule 13, który mówi: *„Ewangeliczne cnoty pokory, prostoty i miłości są drogą, po której powinny postępować Siostry Miłosierdzia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu”*. Abyśmy zdali sobie sprawę ze znaczenia i doniosłości tych stwierdzeń, spróbujmy je przeanalizować w sposób nieco odwrócony. Jeśli dana Siostra Miłosierdzia nie żyje według cnót swojego stanu, jeśli nie upodabnia się rzeczywiście do Jezusa Chrystusa *„cichego i pokornego sercem”*, oznacza to, że jej życie nie zależy od Ducha Świętego i że nie pozwala się ona prowadzić Duchowi Świętemu. Zatem jej działanie jest ożywiane przez innego ducha.

To, że dana Siostra pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu jest czymś niezwykle ważnym, gdyż stąd właśnie pochodzi „duch Zgromadzenia”, który wyraża się poprzez owe trzy dobrze nam znane cnoty.

U świętego Wincentego mamy niezwykle jasny tekst odnośnie tego tematu: *„Należy zatem wiedzieć, moje drogie Siostry, że duch waszego Zgromadzenia polega na trzech rzeczach: kochać Pana Naszego i służyć Mu w duchu pokory i prostoty. Jak długo znajdować się będą między wami miłość, pokora i prostota, można będzie mówić: «Zgromadzenie Miłosierdzia żyje jeszcze»; ale kiedy tych cnót już w nim nie będzie widać, wtedy można będzie powiedzieć: «Zmarło biedne Zgromadzenie Miłosierdzia». Siostra Miłosierdzia, która nie ma wcale pokory i miłości, umarła, bo nie ma swego ducha...”<sup>3</sup>* Posługując się współczesnym językiem, możemy stwierdzić, że duch własny charakteryzujący się trzema specyficznymi cnotami nie jest czymś drugorzędnym w powołaniu wincentyńskim, ale, że stanowi jego niezwykle ważną część, podobnie jak cel Zgromadzenia, który jest jednym z jego najistotniejszych elementów. Z tej też racji, ów cel i ów duch kształtują to powołanie i decydują o jego tożsamości. To pozwala nam docenić doniosłe znaczenie poruszonego tematu.

W drugiej części tego artykułu mamy prezentację każdej z trzech cnót. Gdy porównamy nową wersję z wersją z roku 1983 (Por. K.2.3), natychmiast zauważamy wielką różnicę pomiędzy obydwoma tekstami. Możemy powiedzieć, że nowy tekst został bardzo dobrze zredagowany, jest wierny nauczaniu Założycieli, a ponadto podejmuje sformułowania typowe dla dzisiejszej duchowości. Możemy niemal namacalnie dotknąć troski, z jaką Konwent

<sup>1</sup> Coste IX, str. 451; 39; 61.

<sup>2</sup> Coste IX, str. 408-413; XII, str. 108-109; Pisma duchowe świętej Ludwiki de Marillac, str. 259-260; 264.

<sup>3</sup> Coste IX, str. 595.



zabiegał o zrozumiałe i aktualne na dzisiejsze czasy przedstawienie cnót naszego powołania. Troska ta, która wydawałaby się czymś całkiem zwyczajnym, ma o wiele wcześniejsze początki. W roku 1984 Matka Generalna, Siostra Lucie Rogé, mówiąc do Sióstr Służebnych na temat duchowości służebnic podczas rekolekcji w dniu 8 czerwca 1984 zadała pytanie: „*W jaki sposób dzisiaj wyrazić w życiu duchowość cnót ?*”<sup>4</sup>

## **Pokora**

Pierwsze zdanie jest zupełnie nowe: pokora pobudza Siostry Miłosierdzia do „*uświadczenia sobie darów otrzymanych od Boga, dziękowania za nie i oddania ich na służbę bliźnim*”. Konstytucje z 1983 r. rozpoczynały ten artykuł w inny sposób: „*Pokora uświadcza im własne ich ubóstwo w obliczu Boga*”.

Sądząc po sposobie, w jaki rozpoczyna się to zdanie, odnowione Konstytucje zapraszają nas do ostatecznego pozostawienia na boku negatywnych skojarzeń, jakie powstają w naszym umyśle odnośnie tej specyficznej cnoty. Osoba pokorna, jak Maryja w kantyku Magnificat (Por. Łk 1, 46-55), potrafi uznać dary, jakich udzielił jej Pan Bóg, a ponadto, nie czyni tego w sposób pretensjonalny, lecz z zupełną prostotą. Dlatego też śpiewa, aby wyrazić wobec Pana Boga swą wdzięczność.

Osoba pokorna wie, że Pan Bóg jest autorem tego, czym ona jest i co posiada. To wzbudza w niej postawę dziękczynienia. Postrzega ona życie w całej głębi i na tym w rzeczywistości polega pokora<sup>5</sup>. W taki sam sposób podchodzi ona do swoich wad. Pokora pomaga nam w ich uznaniu, w przyjęciu Bożego przebaczenia (Bóg czyni to ze wspaniałomyślnością wobec każdej istoty ludzkiej), a jednocześnie skłania nas do pracy nad ich wykorzeniem.

Pod koniec artykułu mówiącego o pokorze mamy zaproszenie do zachowania „*postawy służebnicy*”. Aspekt ten jest pierwszorzędny w Nowym Testamencie, zwłaszcza dla osób piastujących władzę (prawie każda Siostra Miłosierdzia pełni jakiś zakres władzy): „*Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!*” (Mk 9, 35). W Ewangelii wg świętego Jana, Jezus naucza swych uczniów sensu władzy poprzez przypowieść opowiadaną czynem: umywając im nogi (Por. J 13, 1-17).

Artykuł 24d podejmuje ten wymiar pokory, stwierdzając: „*Niezależnie od formy zaangażowania i poziomu zawodowego, Siostry zachowują wobec Ubogich postawę służebnicy, praktykując cnoty ich stanu*”. Zatem pokora wcale nie jest biernością, pasywnością, ale radosnym zaakceptowaniem stanu służebnicy, która interesuje się nieszczęśliwymi i zepchniętymi poza margines<sup>6</sup>, co wyraża się w podejmowaniu konkretnych działań na ich korzyść.

## **Prostota**

Odnowione Konstytucje podejmują następujący tekst świętego Wincentego: „*Bóg daje mi tak wielką cześć dla prostoty, że nazywam ją moją Ewangelią. Mam szczególne nabożeństwo i pociechę, kiedy mówię o rzeczach tak, jakimi są*”<sup>7</sup>. Według powyższego

<sup>4</sup> L. Rogé „*L'identité de la Fille de la Charité, aujourd'hui comme hier...*” Echa Zgromadzenia nr 6 (1984) str. 278.

<sup>5</sup> Por. R. Maloney, „*Un chemin vers les pauvres, spiritualité de Vincent de Paul*”, str. 73.

<sup>6</sup> Por. Ibidem str. 72-76.

<sup>7</sup> Święty Wincenty, Coste IX, str. 606 (24 lutego 1653, O duchu Zgromadzenia).

wyjaśnienia świętego Wincentego, cnotę prostoty możemy rozumieć jako sposób bycia i zachowania się w świecie, jako sposób usytuowania się wobec samego siebie, wobec Boga, wobec osób i wydarzeń, jako sposób zachowania się i działania.<sup>8</sup> Ten sposób bycia i zachowania się charakteryzuje się otwartością, przejrzystością, wyrazistością, jasnością, autentycznością, prawdą, prostolinijnością.

Konstytucje z roku 2004 ustanawiają solidną więź pomiędzy cnotą prostoty a prawdą. Ten sposób myślenia jest czymś zupełnie nowym. W pierwszym punkcie możemy zauważyć następujące stopniowanie: „poszukiwanie prawdy”, „umiłowanie prawdy”, „obrona prawdy w sytuacjach niesprawiedliwości”. Jest to język prosty, zalecany z naleganiem przez świętego Wincentego, gdy zwracał się on do pierwszych Sióstr: „*Dobre dusze ... wyjawiają swe myśli z prostotą. Nie mówią wbrew swemu przekonaniu. Zasadą natomiast świata jest używać dwuznaczników, oszustw i ukrywać swe myśli celem podejścia drugich. Ludzie uczciwi idą prostą drogą i nie używają nigdy krętaniny. Tak powinnyście postępować, moje Siostry*”<sup>9</sup>.

Poszukiwanie prawdy przypomina nam o naszej kondycji pielgrzymów we wszystkim, także w pragnieniu znalezienia prawdy. Odkrywamy ją krok po kroku, stopniowo. Podobnie też nasze usiłowania wyrażenia jej są ograniczone i niedoskonałe. Wszyscy poszukujemy prawdy, nikt jej nie posiada w całej pełni, dlatego też powinniśmy się wzajemnie w tej kwestii wspierać. Wtedy właśnie pojawia się prostota, bowiem wyraża się ona poprzez dzielenie się naszymi myślami, uszanowanie opinii innych osób, poszukiwanie prawdy w szczerym dialogu, w którym biorą udział wszystkie Siostry danej wspólnoty. Prostota wreszcie, rodzi zaufanie w relacjach wewnątrz wspólnoty.

Prostota w gestach, o której także mówił święty Wincenty, wyrażona jest w Konstytucjach w następujący sposób: działać „w duchu przejrzystości, autentyczności, zgodności słów z życiem”. To tak, jak byśmy chcieli powiedzieć, że cnota prostoty posiada niezwykle ważny wymiar harmonii wewnątrz danej osoby. „*Poznacie, że nimi (Siostrami Miłosierdzia) rzeczywiście jesteście... jeżeli serca wasze nie myślą co innego, a usta mówią co innego*”<sup>10</sup>. Jeden ze współczesnych kluczy do ewangelizacji polega na spójności życia i dawaniu świadectwa o prawdzie: „*Człowiek naszych czasów, mówi Paweł VI w punkcie 41 „Ewangelii Nuntiandi”, chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami*”<sup>11</sup>. Oto wspaniała forma ewangelizacji bez słów, poprzez przejrzystość przekonań, co daje się zauważyć w konkretnych sytuacjach życia<sup>12</sup>.

## Miłość

Dla świętego Wincentego miłość jest czymś tak ważnym i podstawowym, że koncentruje się w niej cały duch Zgromadzenia. „*Wasz (duch) jest duchem miłości, który was zobowiązuje do wyniszczenia się w służbie bliźniego*”<sup>13</sup>. Takie wyjaśnienie dawał pierwszej grupie Sióstr święty Wincenty. Specyficzna cnota miłości jest tak ważna, że zawiera się ona w imieniu, jakie noszą Siostry. Istnieje bardzo mocna więź pomiędzy imieniem danej rzeczy a jej naturą. Nazwa powinna odpowiadać treści, istocie, aby nie było dziwnych skojarzeń. Podobnie jak tytuł danej książki odpowiada treści w niej zawartej.

<sup>8</sup> Por. Coste I, str. 144 i 224.

<sup>9</sup> Coste X, str. 146, (2 listopada 1655, O zasadach Jezusa Chrystusa i zasadach świata, str. 362).

<sup>10</sup> Coste IX, str. 81 (25 stycznia 1643, O naśladowaniu wiejskich dziewcząt, str. 77).

<sup>11</sup> *Ewangelii Nuntiandi*, 41.

<sup>12</sup> Por. *Gaudium et Spes*, 19-21.

<sup>13</sup> Coste X, str. 356, (15 listopada 1657, str. 75).

Prezentacja tej cnoty rozpoczyna się od tego, co jest w niej zasadnicze: „*Miłość, do jakiej są powołane* (Siostry Miłosierdzia), *to miłość samego Jezusa Chrystusa*”. Miłość, jako cnota teologalna i cnota specyficzna, przypomina nam, że pochodzi od Boga, ale przypomina nam także o tym, że jej adresatem jest osoba. Ma ona się napępniać tą miłością Boga.

Siostry Miłosierdzia powinny wiedzieć, że jedynym sposobem na to, by ich serce było wypełnione miłością, by było ukształtowane i przemienione na obraz Serca Bożego, jest dialog z Bogiem, który jest Miłością. Jedynie w ten sposób ich serce będzie mogło odzwierciedlać to, kim jest Bóg. Uprzywilejowanym momentem asymilowania tej Bożej miłości jest modlitwa, rozmyślanie. To właśnie wtedy Siostra Miłosierdzia przeżywa i pogłębia doświadczenie Boga, który jest Miłością i który jest Ojcem. W tym momencie wchodzi ona w kontakt nie tylko z nauczaniem Jezusa, doświadczając Go w sposób szczególny i jedyny, ale także dotyka tego, co jest istotne dla jej tożsamości Siostry Miłosierdzia, bowiem słowo to oznacza Córka Boga, a ten Bóg jest Miłością<sup>14</sup>.

Jeśli tylko miłość jest dobrze zrozumiana jako miłość samego Jezusa Chrystusa (K.18c), pojmowana jest w sposób o wiele szerszy niż w poprzednich Konstytucjach z 1983 r. Przeanalizowane zostały trzy przestrzenie, w których Siostry mają ją przeżywać: w życiu duchowym, w życiu wspólnotowym i w służeniu Ubogim.

## 2. **Stosunek do Boga** (Por. K.19-23; S.1-7; K.2.12 - 2.16 i S. 8-11 z 1983).

Rozdział ten rozpoczyna się nowym tekstem świętej Ludwiki. Chodzi o fragment listu do Siostry Anne Hardemont będącej na placówce w Montreuil. Ludwika w kilku liniach podkreśla, jak ważne jest utożsamienie się z Jezusem Chrystusem na modlitwie, aby móc Mu służyć w osobie Ubogich<sup>15</sup>.

W powołaniu Siostry Miłosierdzia oddanie się Bogu i służenie Ubogim idą ze sobą w parze. Te dwa wymiary powinny pozostawać w ścisłej więzi z życiem wspólnotowym. Jednakże każdy z tych istotnych elementów posiada swoją szczególną tożsamość i nie należy ich ze sobą mylić. Powinniśmy zatem je potraktować zupełnie osobno.

Poprzez tytuł „Stosunek do Boga” Konstytucje przedstawiają całokształt praktyk ułatwiających oddanie się Bogu. Przeanalizujemy po kolei każdą z nich według porządku, w jakim są przedstawione w Konstytucjach, zatrzymując się na najważniejszych aspektach oraz na tych, które są nowe.

Zanim jednak do tego przejdziemy, przypatrzmy się nieco artykułowi 19a. Inkultuacja, zasada, która nadała kierunek reformie Konstytucji pozostaje w pewnej relacji z „*wyrażaniem wiary*”. Sposoby wyrażania wiary mogą ulegać zmianie w zależności od danej kultury. Oczywiście Kościół zaakceptował ten słuszny i bogaty pluralizm, stwierdzając w *Sacrosanctum Concilium*, że sprawowanie liturgii powinno odpowiadać duchowi i kulturze każdego narodu<sup>16</sup>. Ten pluralizm Konstytucji odnosi się nie tylko do sprawowania Eucharystii, ale także do różnych sposobów modlitwy i rozmaitych aktów pobożności.

<sup>14</sup> Coste IX, str. 52-53.

<sup>15</sup> Pisma duchowe świętej Ludwiki de Marillac, str. 260.

<sup>16</sup> Por. *Sacrosanctum Concilium*, 37-40.

## **Eucharystia** (Por. K.19 b, c).

Mówiąc o Eucharystii Konstytucje posługują się mocnymi wyrażeniami, dla przykładu: „*życiodajna moc*”, „*centrum ich życia i misji*”, „*źródło życia duchowego*”... W rzeczywistości język ten został zaczerpnięty z dokumentów Kościoła. Jeśli zajrzemy do *Presbiterorum Ordinis*, 5-6; *Christus Diminus*, 30; *Lumen Gentium*, 11; *Vita Consecrata*, 95... znajdziemy tam podobne sformułowania.

W definicji Eucharystii podanej przez Konstytucje: „*najistotniejsze, codzienne spotkanie z Chrystusem i braćmi*”, pragnę zwrócić szczególną uwagę na ostatnią część tej myśli, ponieważ została ona rozwinięta w następnym paragrafie. Rzeczywiście, gdy Siostry Miłosierdzia udają się na Eucharystię, nie są tam same, gdyż „*przynoszą radości i nadzieje, smutki i udręki całej ludzkości*”. Z drugiej strony możemy zauważyć podobieństwo tego ostatniego zdania z Konstytucją Dogmatyczną *Gaudium et Spes* Soboru Watykańskiego II: „*Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych*”<sup>17</sup>.

Statut 1, będący nowym elementem w Konstytucjach z 2004 przedstawia nam dwie przeciwstawne rzeczywistości: z jednej strony ukazuje wielkie znaczenie Eucharystii, a z drugiej niemożność codziennego uczestniczenia w niej w niektórych miejscach. Wydaje się, że zaproponowane rozwiązanie jest czymś dobrym.

## **Liturgia godzin** (Por. K.19 d).

Jest to publiczna modlitwa Kościoła<sup>18</sup> w odpowiedzi na apostoelskie zalecenie, aby nieustannie się modlić (Por. 1 Tes 5, 17; Ef 6, 18). Święty Wincenty był przekonany o znaczeniu modlitwy: „*nie spędzajmy ani chwili czasu bez modlitwy*”<sup>19</sup>, mawiał. Lecz jednocześnie był świadom, że nie można zwlekać z pełnieniem misji i ze służbą: „*Trzeba bieć do Ubogich, tak jak się biegnie gasić pożar*”. Ponieważ Siostry Miłosierdzia nie mogą odprawiać wszystkich Godzin, odmawiają one Godziny na początku dnia i na jego zakończenie, modląc się Jutrzną i Nieszporami.

## **Sakrament Pojednania** (Por. K.20a).

Nazwa uległa zmianie: Konstytucje z 1983 mówiły o Sakramencie Pokuty, obecne zaś mówią o Sakramencie pojednania. Kościół posługuje się obydwoma sformułowaniami odnośnie do tego sakramentu. Jednakże, jeśli zastanowimy się nad drugim z kolei wyrażeniem: „*Sakrament pojednania*”, to zauważymy, że został podkreślony najistotniejszy aspekt tego sakramentu, to znaczy miłosierna inicjatywa ze strony Boga. Jest to o wiele ważniejsze niż podejście do nawrócenia w aspekcie osobistym czy też w aspekcie całej wspólnoty kościelnej. Słowa: „*wspólnotowa pokuta*” zostały zarezerwowane na oznaczenie wyrzeczeń podejmowanych wspólnotowo w celu przybliżenia się do rzeczywistości Ubogich i solidaryzowania się z nimi, wg Statutu 2.

## **Towarzystwo i kierownictwo duchowe** (Por. K.20b).

Konstytucje z roku 1983 mówiły jedynie o kierownictwie duchowym, podczas gdy Konstytucje odnowione zawierają nowy koncept: „*towarzystwo*”. W artykule, który

<sup>17</sup> *Gaudium et Spes*, 1.

<sup>18</sup> Por. *Sacrosanctum Concilium*, 98.

<sup>19</sup> Coste IX, str. 422 (31 maja 1648, O modlitwie, str. 388).

komentujemy w tej chwili, obydwa sformułowania zostały użyte jako synonimy. Tymczasem w kilku artykułach Konstytucji termin „towarzystwo” posiada szersze znaczenie niż jedynie kierownictwo duchowe: towarzyszy się młodzieży, towarzyszy się Siostram w okresie formacji, towarzyszy się Siostram w ogólności (Por. K.31b; 51d; 65b; 75a; S.42). W teologii duchowości towarzystwo i kierownictwo duchowe pozostają w łączności z metodą, w której udziela się pewnych wskazówek. Jeśli chodzi o towarzystwo duchowe, jest ich mniej, natomiast są one o wiele ważniejsze w kierownictwie duchowym.

W towarzystwie i w kierownictwie duchowym zauważamy pewne tło nacechowane nowością, co jest godne zwrócenia uwagi: jest tu mowa o Kapłanach Zgromadzenia Misji, ale także o Siostrach Miłosierdzia, jako o osobach zdolnych do towarzystwa Siostram. Podzielamy to uznanie i radujemy się nim. Wiemy, że we wszystkich Prowincjach są Siostry zdolne do oddania tej posługi Zgromadzeniu. Chciałbym zachęcić Siostry do zwrócenia uwagi na tę posługę i przyjęcia jej, jeśli zaistnieje taka potrzeba, jako coś zupełnie normalnego, odrzucając, uprzedzenia, jeśli takie by istniały.

**Asceza** (Por. K.20c).

Mały paragraf przedstawia w sposób wyrazisty sens tej praktyki w całości kształcie życia duchowego: nie chodzi o działanie przeciw ciału i zmysłom, ale o ułatwienie rozwoju wartości ewangelicznych i wincentyńskich, które są zagrożone przez kulturę hołdującą hedonizmowi i zasadę najmniejszego wysiłku.

**Rozmyślanie** (Por. K.21a i b; S.3).

Istnieje relacja pomiędzy rozmyślaniem czy też medytacją, nazywaną w Konstytucjach także „kontemplacją”, a działalnością apostolską. Aby o tym mówić Konstytucje posługują się wyrażeniami pełnymi dynamizmu: „*Jednym z najważniejszych momentów ich dnia jest rozmyślanie*”, „*nie będą mogły wytrwać w powołaniu, jeżeli nie będą odprawiać rozmyślania*”, „*powinny umieć opuścić Boga kontemplowanego na modlitwie, aby Go odnaleźć w Ubogim*”...

To ostatnie wyrażenie przedstawia znane nam nauczanie świętego Wincentego: „*opuścić Boga dla Boga*”. Nasz Założyciel wie, że istnieją dwa wzajemnie uzupełniające się sposoby przebywania z Bogiem: na modlitwie i w służbie, i tego właśnie naucza. Taka integracja jest w zupełności możliwa, bowiem nie ma dwóch rodzajów doświadczenia Boga: jedno na modlitwie a drugie w działaniu. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z jednym i tym samym doświadczeniem Boga. Dla danej osoby może się to wydawać czymś odmiennym, ale nie dla Boga.

Dekret *Perfectae Caritatis* zachęca członków wszystkich instytutów do połączenia kontemplacji i miłości apostolskiej<sup>20</sup>. Elementy te wzajemnie się uzupełniają, bowiem autentyczna modlitwa wincentyńska, rozmyślanie, kończy się konkretnym czynem apostolskim. Dla świętego Wincentego, spotkanie z Bogiem zawsze kończy się jakimś zaangażowaniem wobec Ubogiego, który jest przedmiotem miłości Boga. Staje się ono niejako uczłowieczone poprzez rzeczywisty czyn. Jednocześnie działanie apostolskie prowadzi do modlitwy i kończy się modlitwą, ponieważ człowiek o duchowości wincentyńskiej pamięta o głębokim sensie swej działalności i stara się ten sens podtrzymać.

---

<sup>20</sup> Por. *Perfectae Caritatis*, 15.

## **Rekolekcje roczne i rekolekcje miesięczne (Por. K.21d; S.5).**

Obecnie jest to praktyka powszechnie znana w Kościele, a także w Zgromadzeniu. Święty Wincenty mówił na ten temat do pierwszych Sióstr: „*Wasz sposób życia wymaga, byście rokrocznie odprawiały małe rekolekcje, to znaczy ćwiczenia duchowne a to, moje córki, w tym celu, byście poznały wasze upadki roku ubiegłego, i byście się podniosły z tym większym zapalem. Te osiem dni milczenia to czas żniw. Co za szczęście, jeżeli dobrze wykorzystacie ten czas, jakiego wam Bóg używa, by pomówić z wami serce w serce!*”<sup>21</sup>. Artykuł 21d wskazuje, że rekolekcje roczne będą w miarę możliwości o charakterze wspólnotowym i wincentyńskim. Statut 5 dodaje, że trwają one osiem dni oraz że „*sposoby ich przeprowadzania są określane na płaszczyźnie prowincjalnej*”. Jest to zaproszeniem do pomysłowości, aby móc odpowiedzieć na rozmaite prośby Sióstr.

## **Czytanie duchowne (Por. K.22; S.6).**

Według Konstytucji, celem czytania duchownego jest zasilenie, umocnienie życia duchowego. Statut 6 wskazuje, że wspólnota lokalna zastanowi się nad tym punktem, w celu ustalenia w Projekcie wspólnotowym sposobów i częstotliwości. Jest to jeszcze jednym zaproszeniem do pomysłowości i odpowiedzialności za Wspólnotę.

## **Przegląd życia (La relecture de vie) rachunek sumienia (Por. S.4).**

Konstytucje z 1983 r. nazywały tę praktykę „*rachunkiem sumienia*”. Zarówno nazwa jak i treść zostały zaktualizowane. Celem „*Przeglądu życia*” jest zdanie sprawy z tego, czy w ciągu całego dnia, podczas pełnienia posługi, nasza uwaga była wystarczającą podtrzymywana, by odkrywać rzeczywistą obecność Pana. Tylko wtedy Siostry będą mogły przeżywać mistykę wincentyńską i będą pracować według wskazówek Wincentego a Paulo. Sposób i czas są ustalane w Projekcie wspólnotowym.

**Nabożeństwo do Matki Bożej (Por. K.23; S.7).** Temat ten przeanalizowaliśmy w drugiej fiszy.

## **3. Służenie Chrystusowi w Ubogich (Por. K.24-26; S.8-14; K.2.9 - 2.11; S.1-7 z 1983)**

Artykuł 24 podchodzi do służenia Chrystusowi w Ubogich w różnych perspektywach. To, co składa się na zawartość tego artykułu jest czymś wprost zasadniczym. Rozpoczyna się on definicją tego, czym jest służba Siostry Miłosierdzia: jest to przedłużający się akt miłości, obejmujący całe jej życie. Inaczej mówiąc, jest to wyrażenie „*stanu miłości*”, który powinien charakteryzować każdą członkinię Zgromadzenia. Jaki jest prawdziwy sens tego dosłownego wyrażenia świętego Wincentego, które pojawia się po raz pierwszy w Konstytucjach?<sup>22</sup>

Święty Wincenty pragnie położyć szczególny nacisk na oryginalność Zgromadzenia. Siostry Miłosierdzia nie są zakonnicami i mają zabiegać nie tyle o doskonałość zakonną, ale o to, by trwać w stanie miłości. Zatem, tym, co je charakteryzuje jest profesja Miłości a nie

<sup>21</sup> Coste IX, str. 221 (22 stycznia 1645, O zachowaniu regulaminu, str. 204).

<sup>22</sup> Por. Coste.

profesja trzech rad ewangelicznych. Z drugiej strony, kiedy Konstytucje stwierdzają, że „służba... jest w najwyższym stopniu wyrazem «stanu miłości»”, zachęcają nas do odróżnienia tego, co znaczy „być” od tego, co znaczy „działać”. Działanie powinno być wyrazem tego, kim się jest, podobnie jak służba powinna być wyrazem stanu miłości. Instrukcja o Ślubach mówi: „Służba ma swoje źródło «w trwaniu» w stanie Miłości, a to z kolei wyraża się «w działaniu». Przeżywanie Służby Ubogim, za przykładem Chrystusa - Sługi planów Miłości Ojca i Maryi, pokornej Służebnicy Pańskiej zakłada pogłębienie naszej tożsamości Sióstr Miłosierdzia”<sup>23</sup>.

Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy „stanem miłości” a następującym zdaniem Konstytucji: „Specyficznym ślubem zobowiązują się służyć Ubogim co do ciała i co do duszy”. Możemy powiedzieć, że cel Zgromadzenia stanowi przedmiot ich pierwszego ślubu nazywanego w odnowionych Konstytucjach „specyficznym ślubem”. Odnośnie tego tematu powinniśmy zauważyć zmiany, jakie zostały wprowadzone do odnowionych Konstytucji. Dokonane zostało przejście od „specjalnego ślubu” do „specyficznego ślubu”. Przeszedł on z czwartego miejsca na pierwsze w formule ślubnej. Oczywiście przyjęte zostały dwie formuły składania ślubów (Por. K.28). Racja tych wszystkich zmian jest bardzo jasna: pierwszy ślub jest w najwyższym stopniu związany ze Zgromadzeniem i pozostaje w bezpośredniej relacji z jego tożsamością i celem. Co do trzech pozostałych ślubów, należy je rozumieć i przeżywać w odniesieniu do tego pierwszego ślubu.

Służba, jaką Zgromadzenie wyświadcza Ubogim jest służbą całościową, to znaczy co do ciała i co do duszy. Na temat tego ostatniego aspektu myśl świętego Wincentego jest niezwykle jasna: „usługiwać biednym co do ciała to rzecz ważna; ale po prawdzie nie było to nigdy zamiarem Pana Naszego, kiedy utworzył wasze Zgromadzenie, byście miały troskę tylko o ciało... ale zamiarem Pana Naszego jest, byście zajmowały się duszą biednych chorych”<sup>24</sup>. Wiele dokumentów mówi w podobny sposób na ten temat.

Święta Ludwika napisała w swoich notatkach: „ileż osób w każdym miejscu wyciągniętych z grzechu, ileż spowiedzi generalnych po wielu latach bez przystępowania do sakramentów, ileż dziewcząt mogło korzystać z nauczania, dzięki Siostram, które prowadzą szkołę... iluż nawróconych heretyków, odkąd Siostry Miłosierdzia służą w szpitalach”<sup>25</sup>.

Jednakże Konstytucje idą jeszcze dalej, gdy stwierdzają, że Siostry Miłosierdzia „pozwalają, by Ubodzy je ewangelizowali”. Niektóre wyrażenia świętego Wincentego mogły stać się źródłem inspiracji dla tego zaproszenia Konstytucji. Dla przykładu: „jeżeli jest prawdziwa religia... to u tych biednych przechowuje się ta prawdziwa religia, żywa wiara”<sup>26</sup>. Jest jeszcze inne, bardziej znane zdanie: „Ubodzy są naszymi Panami i Mistrzami”<sup>27</sup>. Siostry Miłosierdzia pozwalają, by Ubodzy je ewangelizowali, ponieważ są oni dla nich jakby otwartymi książkami, nawet jeśli nie potrafią mówić lub jeśli w ogóle mogą mówić. Wsłuchując się w Ubogich, Siostry uczą się poznawać świat. Na twarzach Ubogich mogą one dostrzec i odczytać struktury grzechu obecnego w świecie oraz owoc podstępnych mechanizmów, rodzących złośliwość, niesprawiedliwość, marginalizację, wyłączenie poza nawias społeczeństwa i nędzę. Ubodzy są dla Sióstr Miłosierdzia mistrzami z dwóch powodów. Po pierwsze, pozwalają Siostram na sprawdzenie stopnia wrażliwości chrześcijańskiej i wincen-

<sup>23</sup> Instrukcja o Ślubach, str. 122-123.

<sup>24</sup> Coste X, str. 333 (11 listopada 1656, O usłudze chorym i o trosce o własne zdrowie, str. 56).

<sup>25</sup> Pisma duchowe, str. 821

<sup>26</sup> Coste XI, str. 201.

<sup>27</sup> Coste IX, 119, (14 czerwca 1643, Tłumaczenie Regulaminu).

tyńskiej względem Ubogich. Po drugie, są oni kryterium rozeznania w chwili podejmowania decyzji (Por. K.11; K.36; K.62).

W drugiej części tego artykułu (punkty c, d, e, f) zauważamy kilka postaw, jakimi powinny się odznaczać Siostry Miłosierdzia, służąc Ubogim: przede wszystkim dostrzeganie osób, postawa służebnicy wyrażająca się praktykowaniem ich trzech cnót specyficznych, modlitwa za Ubogich, nieustanna troska o rozwój całej osoby we wszystkich wymiarach jej istnienia.

Jeśli chodzi o tę ostatnią wskazówkę, możemy postawić sobie pytanie: aż dokąd mają pójść Siostry Miłosierdzia, aby upominać się o godność osoby? Konstytucje same dają nam odpowiedź: Siostry współpracują zgodnie ze wskazaniami Kościoła z tymi, którzy bronią praw Ubogich. Nawet więcej, angażują się one w przemianę niesprawiedliwych struktur rodzących ubóstwo.

Wprowadzie ta forma posługi jest czymś nowym w Konstytucjach z 2004, lecz nie jest to niczym nowym w nauczaniu i działalności świętego Wincentego. Dla przykładu przypomnijmy sobie jego spotkanie z pierwszym ministrem Richelieu, jak w sposób otwarty zażądał od niego, by zaprzestał wojny. Przypomnijmy sobie też jak publicznie i w sposób radykalny przeciwstawił się polityce wyzysku wieśniaków zaplanowanej przez Kardynała Mazariniego. Przypomnijmy sobie, jak zwrócił się z apelem do Papieża Innocentego X, prosząc go o interwencję w sprawie pokoju podczas Frondy Książąt, aby w ten sposób „*użyć ludziom zmiażdżonym długimi wojnami, uratować życie zrozpaczonych, umierających z głodu ludzi, przyjąć z pomocą wioskom i prowincjom, które zostały całkowicie zrujnowane*”<sup>28</sup>. „*Nie ma takiej miłości, której by nie towarzyszyła sprawiedliwość*”<sup>29</sup>.

Statuty od 8 do 12 wyliczają i jasno przedstawiają niektóre sytuacje, w jakich mogą się znaleźć Siostry Miłosierdzia pełniąc swoją służbę Ubogim. Wymienimy tu jedynie te, które są nowe:

S.8c: Siostry Miłosierdzia opowiadają się otwarcie za prawem do pokoju dla wszystkich ludów i narodów. Przed chwilą przypomnieliśmy sobie o świętym Wincentym, który był narzędziem pokoju pośród rozruchów społecznych w swojej epoce. Jest on dla nas świadkiem. Brak pokoju jest jedną z form ubóstwa. Wśród ludzi dotkniętych cierpieniem, zdecydowaną większość stanowią bezbronni, pozbawieni wszelkiego zabezpieczenia. „*Dziełem (owocem) sprawiedliwości będzie pokój*” (Iz 32, 17).

S.8d: Konstytucje odzwierciedlają nowy sposób myślenia, który powoli nabiera konkretnych kształtów w społeczeństwach rozwiniętych. Jednym z dowodów na to jest przyciągający naszą uwagę paragraf, gdzie po raz pierwszy jest mowa o ekologii: „*popierają odpowiedzialne korzystanie z bogactw naturalnych*”.

S.8f: Żyjemy w świecie pluralistycznym. Pluralizm ten wyraża się także w dziedzinie przekonań religijnych. Często Zgromadzenie pracuje w środowiskach zróżnicowanych pod względem wyznaniowym. Siostry muszą współpracować z osobami, które nie są

---

<sup>28</sup> Coste IV, str. 459.

<sup>29</sup> Coste II, str. 54; Coste VII, str. 98.



katolikami, a nawet nie są chrześcijanami. Dla tych wszystkich racji dobrze będzie, jeśli Siostry będą sprzyjały ekumenizmowi i dialogowi międzyreligijnemu.

S.12: Współczesna technologia ofiaruje nowe możliwości służby i ewangelizacji. Trzeba umieć się nimi posługiwać i potrafić je wykorzystać. Jednakże, jak to mówi Statut, trzeba to czynić „z należyтым rozeznaniem”, aby korzystanie z tych środków było zgodne z celem powołania.

Tematem artykułu 25 jest wymiar misyjny Zgromadzenia. Takim było ono i jest od samego początku. Dowodem na to są słowa świętego Wincentego: „*W ten sposób macie się zachować, byście były dobrymi Siostrami Miłosierdzia, byście szły, dokąd Bóg zechce; jeżeli do Afryki, do Afryki, do wojska, czy do Indii, dokąd was zażądadają, mniejsza o to*”<sup>30</sup>. Wiemy, że święty Wincenty myślał w sposób poważny o wysłaniu Sióstr Miłosierdzia na Madagaskar, lecz nie zostało to zrealizowane. Być może nie był on do końca pewny co do tego zamiaru, a ponadto, wiedział, że podróże w tamtych czasach były niebezpiecznym przedsięwzięciem. Niemniej, obudził on w Siostrach „świadomość misyjną”.<sup>31</sup>

Zgromadzenie jest misyjne ze swej natury, dlatego usiłuje zachować takie wartości jak elastyczność, dyspozycyjność i wycucie sensu inkulturacji. Odnośnie tego ostatniego punktu, odnowione Konstytucje ukierunkowują uwagę Zgromadzenia na to, by potrafiło zauważyć i uznać „*nasiona Słowa*” w różnych kulturach, zgodnie z tym, co mówi dekret *Ad Gentes*, 15. Statut 13 podaje kilka wskazówek dla Sióstr, które czują się powołane na misje *Ad Gentes*, jak też dla tych, które już są misjonarkami.

### **III. KILKA ZAGADNIENÍ DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI INDYWIDUALNEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI...)**

- Porównać odnowione Konstytucje z Konstytucjami z 1983 r., szukając zmian, jakie zostały wprowadzone w artykułach odpowiadających niniejszej fiszy.
- Co wydaje się wam ważne dla waszego życia i waszego powołania w nowym sposobie przedstawienia specyficznych cnót (Konstytucje z 2004: K.13-18)?
- Przeczytajcie trzy ostatnie linijki artykułu 19b w pierwszej osobie. Czy w taki sposób każda z was przeżywa Eucharystię?
- Które spośród różnych sposobów modlitwy wyszczególnionych w artykule 21b, wydają się wam najłatwiejsze i najbardziej owocne?
- Czy Statut 12 wydaje się wam ważny i dobrze pomyślany?
- Wśród tematów zaproponowanych w niniejszej fiszy, znajdują się artykuły, które uległy zmianie oraz, które pozostały niezmienione. Które spośród nich stanowią szczególne wyzwanie dla waszego życia? Do czego was one zobowiązują?

<sup>30</sup> Coste X, str.128 (18 października 1655, O celu Zgromadzenia, str. 346).

<sup>31</sup> Coste IV, str. 289-290; X, str. 117.

#### IV. LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA DLA POGŁĘBIENIA ZAWARTOŚCI TRZECIEJ FISZY

- F.Quintano, „*Esprit de la Compagnie*” („Duch Zgromadzenia”) - Echa Zgromadzenia, maj 2003, str. 214-226.
- F.Quintano, „*La prière et les prières des Filles de la Charité*” (Modlitwa i modlitwy Sióstr Miłosierdzia) - Echa Zgromadzenia, wrzesień-październik 1998, str. 293-301.

Ojciec Javier ALVAREZ *Dyrektor Generalny*  
i Ojciec Fernando QUINTANO, CM

## Odnawiać Śluby w Okresie Wielkanocnym

Druga konferencja przed Renowacją 2005.

O dobrej nowinie, jaką jest zmartwychwstanie, dowiadujemy się z opisów ewangelicznych i z księgi Dziejów Apostolskich. Aby lepiej zrozumieć jej wielkie znaczenie możemy wyjść od faktu historycznego. Weźmy dla przykładu fakt ściśle historyczny, jaki miał miejsce w roku 490 przed Jezusem Chrystusem, kiedy to dwa potężne narody: perski i grecki, rozpoczęły wojnę między sobą. Doszło wtedy do zaciętej bitwy w miejscowości zwanej Maraton, niedaleko Aten, około 40 km od greckiej stolicy. Oczywiście była to dla Greków bitwa o ogromnym znaczeniu, bowiem, gdyby ją przegrali, Persowie wtargnęliby do Aten, łupiąc i niszcząc wszystko, co by tylko napotkali na swej drodze, zabijając wszystkich mieszkańców. Wygrana natomiast przynosiła bezpieczeństwo i pomyślność miastu oraz jego mieszkańcom.

Podczas trwania bitwy mieszkańcy Aten byli zdjęci trwogą: ulice były opustoszałe, wszędzie zalegała głucha cisza, wszystkie drzwi domów były zaryglowane, a okna szczelnie pozamykane. W domach panował strach, a w oczach mieszkańców miasta można było wyczytać smutek. W każdej chwili oddziały perskie mogły wtargnąć do miasta, co oznaczało oczywistą śmierć! Jednakże w bitwie pod Maratonem zwycięstwo odnieśli Grecy. Historia opowiada, że po pokonaniu wojsk perskich, jeden z greckich żołnierzy rzucił na ziemię swą tarczę i włócznię i czym prędzej pobiegł do Aten, aby zanieść nowinę o zwycięstwie. Gdy przybiegł na dziedziniec miejski, miał tylko tyle siły, by krzyknąć: „**Ateńczycy, radujcie się, zwyciężyliśmy bitwę!**” Po czym natychmiast padł martwy na ziemię, wyczerpany ogromnym wysiłkiem, jakim była przemierzona przez niego droga. Wydarzenie to dało początek znanej dyscyplinie sportowej (bieg na dystans 40 km) o tej samej nazwie co miejscowość, pod którą została stoczona bitwa.

Na tę wieść mieszkańcy miasta zareagowali w dwojaki sposób: niektórzy nie uwierzyli zwiastunowi. Pomyśleli, że jego słowa były podstępem, który miał ułatwić pracę wrogowi. Pozamykali się na nowo w swych domach, ze smutkiem i strachem, jak przedtem. Natomiast inni mieszkańcy uwierzyli słowom zwiastuna, powychodzili z domów i zaczęli świętować zwycięstwo. Przekazali tę dobrą nowinę, którą im przyniósł zwiastun, swoim krewnym, przyjaciom i znajomym. Zdecydowanie odrzucili smutek, strach i zagrożenie śmiercią. Wieść o zwycięstwie przemieniła ich życie.

Nowina o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa jest dla nas czymś o wiele większym, niż wiadomość o zwycięstwie Greków nad Persami. W jaki sposób na nią reagujemy? Czy odnawia nas ona od wewnątrz, wypełniając nas szczęściem i radością? Jaki wpływ ma na nasze życie owa wieść o Zmartwychwstaniu na płaszczyźnie naszego „być” i „działać” Siostry Miłosierdzia? Czy naprawdę wierzymy w głoszenie nowiny o Zmartwychwstaniu, którą dopiero co świętował Kościół, czy też to wszystko jest jedynie zwyczajnym przypomnieniem historii i przelotnym uczuciem liturgicznym? Czy jestem przekonany na płaszczyźnie egzystencjalnej o tym, do czego zobowiązują mnie owe słowa wypowiedane

podczas Eucharystii: „*Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie*”? Jakie konkretne zaangażowania podejmują osobiście, jako konsekwencję Zmartwychwstania?...

Nie zapominajmy, że Misterium Paschalne stanowi samo centrum i trzon, z którego wytrysnęło całe życie chrześcijańskie. Jest ono osią wprawiającą w ruch całość naszego życia. Gdyby nie istniało to jądro energii, „*wasza wiara byłaby daremna*” według wyrażenia świętego Pawła (Por. 1 Kor 15, 17). Nasze istnienie byłoby pozbawione sensu, a świat byłby zdany na łaskę losu, bez żadnego przewodnika ani punktu odniesienia. Inaczej mówiąc, wszystko nabiera kształtu i rozwija się w oparciu o „Przejście” Boga, poczynając od sakramentu Chrztu, aż po zaangażowanie chrześcijańskie. Historia liturgii jest jednym z dowodów na to, że tajemnica Zmartwychwstania zajmuje miejsce centralne. Życie chrześcijańskie jest tego innym dowodem, według stwierdzenia pawłowego, które przytoczyliśmy powyżej.

## **WIELKANOC, CHRZEST I COROCZNA RENOWACJA**

Wielkanoc pozostaje w ścisłym związku z sakramentem Chrztu. Możemy stwierdzić, że każdy chrześcijanin przeżywa to misterium śmierci i zmartwychwstania poprzez ten pierwszy sakrament. Jeśli Misterium Paschalne jest niewyczerpanym źródłem życia i łaski, sakrament Chrztu jest jakby naczyniem, którym każdy z nas się posługuje, aby prosto ze źródła zaczerpnąć świeżej wody odkupienia. Ta ścisła relacja pojawia się wyraźnie podczas Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę: jedną z najważniejszych części nabożeństwa stanowi właśnie liturgia chrzcielna, obejmująca udzielenie sakramentu nowym chrześcijanom (w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w tym właśnie dniu udzielano chrztu), lub przynajmniej odnowienie przyrzeczeń Chrztu (czyni się to zawsze podczas Wigilii Paschalnej, ponieważ Chrzest ma miejsce na początku życia).

Święty Paweł wyjaśnia bardzo dobrze relację pomiędzy Wielkanocą a wodami Chrztu, to znaczy zastosowaniem w naszym życiu skutków Misterium Paschalnego. Dla świętego Pawła przyjęcie Chrztu oznacza zanurzenie się w śmierci Jezusa Chrystusa, grzebiąc grzech starego Adama (Por. Rz 6, 3-4). Podobnie jak naród izraelski prowadzony przez Mojżesza przeszedł przez wody morza, z niewoli do wolności, tak samo nowy lud Boży, prowadzony przez zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, przechodzi przez wody Chrztu, od grzechu do nowej sytuacji dziecka Bożego (Por. 1 Kor 5, 7-8). Dlatego też wejście w wody Chrztu oznacza bycie pogrzebanym z Jezusem Chrystusem, a wyjście z tej wody oznacza zmartwychwstanie razem z Nim, przyoblekając Ducha, stając się nowym stworzeniem.

Według Konstytucji i duchowości wincentyńskiej, coroczna Renowacja i Chrzest stanowią nierozdzielny dwumian. Powiedziałbym nawet, że owa relacja pomiędzy ślubami i Chrztem istnieje także w życiu konsekrowanym, jeśli zwrócimy uwagę na to, co jest napisane w adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata*: „*W tradycji Kościoła uznaje się profesję zakonną za szczególne i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej, jako że dzięki niej wewnętrzna jedność z Chrystusem, ustanowiona już przez chrzest, przeradza się w dar upodobnienia do Niego, wyrażony i urzeczywistniony w sposób pełniejszy przez profesję rad ewangelicznych*” (VC, 30).

Jeśli chodzi o Siostry Miłosierdzia, relacja ta istnieje już od początku Zgromadzenia. Rzeczywiście, święty Wincenty często mawiał, że Siostry Miłosierdzia są i powinny być ani mniej ani więcej, jak tylko dobrymi chrześcijankami: „*Nie powiedziałbym wam tyle, gdybym wam powiedział, że będziecie dobrymi zakonnikami. Dlaczego założono zakonników i zakon-*

*nice, jeżeli nie po to, by uczynić z nich dobrych chrześcijan i dobre chrześcijanki?”* (Coste IX, str. 127). W stwierdzeniu tym Założyciel przyłącza się do świętego Pawła, mówiąc, że aby być dobrymi chrześcijankami trzeba żyć według warunków i wymagań Chrztu. Konstytucje mówią w sposób niezwykle wyraźny na ten temat, gdy ustanawiają relację pomiędzy Chrztmem a Renowacją: poprzez ten akt, Siostry Miłosierdzia składają i wypełniają swoje śluby, aby żyć jak dobre chrześcijanki, dochowując wierności sakramentowi Chrztu (Por. K. 7, 27, 28b). W tym roku Renowacja waszych ślubów zbiega się z Okresem Wielkanocnym. Jest to dla was okazją do pogłębienia podwójnego wymiaru: „**śmierć-życie**”, który podejmujecie na nowo poprzez praktykowanie rad ewangelicznych. Inaczej mówiąc, jeśli chcemy zwrócić uwagę na aspekt paschalny w renowacji ślubów, powinniśmy sobie zadać dwa ważne pytania: jakie zachowania, postawy nie zgadzają się z zamiarem wincentyńskim, co należy wyostrzyć, co uśmiercić, oczywiście licząc na pomoc łaski Bożej, na Jego pomoc? Które postawy mam umocnić, wskrzesić do życia, to znaczy ożywić, aby stały się one bardziej zgodne z powołaniem wincentyńskim? Oto istotne pytania Misterium Paschalnego w odniesieniu do konkretnego tematu rad ewangelicznych. Przeżywać Tajemnicę Zmartwychwstania w perspektywie wincentyńskiej oznacza utożsamiać się coraz bardziej ze swoim powołaniem, być bardziej spójnym. Misja Sióstr Miłosierdzia polega na oddawaniu życia.

## BYĆ ŚWIADKAMI ZMARTWYCHWSTANIA

Należy pamiętać o nakazie, jaki dał Zmartwychwstały Pan: „*Będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi*” (Dz 1, 8), „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28, 20; Por. Łk 24, 46-51; Mk 16, 15-16). Dla chrześcijan poszukujących czy też dążących do świętości bycie świadkiem Zmartwychwstałego Pana nie jest czymś dowolnym, czy tylko jakimś dodatkiem. Jest to logiczną konsekwencją mojej wiary w Jezusa, który żyje. Światło, które otrzymujemy z Paschału podczas Nabożeństwa Wielkiej Soboty, zobowiązuje nas do rozpraszania ciemności i mamy to czynić zawsze za pomocą wewnętrznego światła. Ten, kto nie ma ognia, nie może go udzielić innym. Dzięki mocnemu przekonaniu o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, mamy być świadkami. A tak właściwie, to sam Jezus domaga się tego od nas dokładnie w momencie, gdy w sposób nadzwyczajny mówi nam, że żyje.

Aby być świadkami, możemy liczyć na obecność Ducha Świętego: „*Ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami*” (Dz 1, 8). Potrzebujemy również małego bagażu doktrynalnego: mamy być gotowi, by „*zdać sprawę z nadziei, która w nas jest*”, jak to zostało napisane w Pierwszym Liście świętego Piotra. Najważniejsze, aby nasze życie było przejrzyste, bez skazy i niedociągnięć, bowiem należymy do wspólnoty świadków zakorzenionych w wierze apostołów, którzy głoszą i podtrzymują, proklamują i celebrują „nowe życie”. Posługując się słownictwem tego Okresu Wielkanocnego i Zmartwychwstania, w perspektywie Renowacji, pragnę wam zaproponować **kilka koniecznych warunków czy też postaw**, aby w pełni przeżywać Okres Wielkanocny i aby być świadkami Zmartwychwstałego Pana w naszych czasach i w naszym dzisiejszym świecie.

### 1. Powrócić do Galilei

„*A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie.*” (Mt 28, 7)

Niektórzy współcześni nam egzegeci i teolodzy przywiązują szczególne znaczenie do tego pierwszego opisu Zmartwychwstania. Tak jest w przypadku Gustawa Gutierrez,

jednego ze zwolenników teologii wyzwolenia. Sens, jaki nadaje on temu opisowi jest niezwykle interesujący i może nam posłużyć przy tegorocznej Renowacji ślubów, która ma miejsce w Okresie Wielkanocnym. Jaki sens może mieć dla Sióstr Miłosierdzia ów powrót do Galilei? Postaramy się na to pytanie odpowiedzieć krok po kroku. Najpierw musimy uznać, że opis Mateusza jest niezwykle jasny: jeśli uczniowie chcą spotkać Zmartwychwstałego Pana, muszą się udać do Galilei. Miejsce to nie ma znaczenia jedynie geograficznego, ale jest także miejscem teologicznym.

Region Galilei pojawia się w Nowym Testamencie około 60 razy. Bardzo często cytowany jest z nutą pewnej pogardy: Galilea była regionem zaniedbanym, źle widzianym, marginalizowanym. Żydzi traktowali tę ziemię, jako zamieszkałą przez pogan, z tego też względu spychano ją na bok i pogardzano nią (Por. Mt 4, 15-16). Jezus i Jego uczniowie nazywani byli pogardliwie „Galilejczykami”. „*Czyż może być co dobrego z Nazaretu?*” Taka była opinia powszechnie znana w czasach Jezusa. Otóż Jezus rozpoczyna swą misję właśnie od Galilei: głoszenie Królestwa Bożego, pierwsze znaki i cuda, powołanie i formacja grupy uczniów, podróż do Jerozolimy... Jezus rozpoczyna swą misję zbawienia w Galilei. Później, Zmartwychwstały Pan znowu wyznaczy swoim uczniom spotkanie w Galilei. Posyła ich tam, by kontynuowali Jego misję. Galilea jest punktem wyjścia, nieustannym punktem odniesienia w życiu Jezusa Chrystusa. Galilea jest sceną Jezusa. Galilea, to Jezus.

Co oznacza „powrócić do Galilei”? Oznacza to, że aby odnaleźć Jezusa Zmartwychwstałego, musimy uczynić to samo, co On. Mam naśladować Jego sposób postępowania wobec ludzi zepchniętych na margines, mam głosić Dobrą Nowinę o Królestwie, zwłaszcza Ubogim i wyłączonym poza nawias społeczeństwa (Por. Łk 4, 16-21). Mam postępować dokładnie tak, jak postępował Jezus wobec grzeszników, trędowatych, chorych, słabych, opuszczonych... Uczniowie odkryją Jego chwałę, gdy na nowo przejdą tą samą drogę, którą przeszedł ich Mistrz. Będą świadczyć o Jego życiu i Jego losie, głosząc Jego Zmartwychwstanie. Jedyne sposoby, aby doświadczyć Zmartwychwstania Pana, aby móc głosić Dobrą Nowinę, to przejść na nowo tę samą drogę, co On. Chodzi o przyswojenie sobie Jego własnego doświadczenia.

Co do Sióstr Miłosierdzia, droga Galilei w ich przypadku jest wyraźnie wyznaczona. Wystarczy, że będą postępowały drogą swego powołania, a wtedy niezawodnie dotrą do ulubionej krainy Jezusa, regionu marginalizacji, wyłączenia poza nawias społeczeństwa, do krainy Ubogich. Święty Wincenty powiedział to w sposób niezwykle wyraźny: „*Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi*” (Coste IX, str. 15; Konstytucje, str. 40). Droga Zmartwychwstania jest zatem dla Sióstr Miłosierdzia drogą ich powołania. Jeśli Zmartwychwstanie nie pomaga nam w coraz lepszym przeżywaniu naszego powołania, oznacza, że nie znajdujemy się na drodze prowadzącej do Galilei („... *oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie*”). Rzeczywiście, Zmartwychwstanie jest przeżywane i objawia się wtedy, gdy walczy się na rzecz pokoju, sprawiedliwości, miłości, braterstwa. Tam, gdzie współcześni „ukrzyżowani” nie są sami ze swoim krzyżem, gdzie zranieni na drodze nie są opuszczeni, gdyż im służymy jak Cyrenejczyk i dobry Samarytanin, tam na nowo realizuje się Pascha. Kiedy Siostra Miłosierdzia postępuje zgodnie ze swoim powołaniem, wtedy głosi Jezusa Zmartwychwstałego zaczynając od krainy drogiej Jezusowi, od Galilei.

W Konstytucjach „udanie się do Galilei” lub spotkanie Jezusa Zmartwychwstałego może oznaczać: „*podjęcie ubóstwa w duchu całkowitego zawierzenia Ojcu i jako znak misji Syna Bożego w świecie*” (K.30a); „*odtworzenie postawy Syna Bożego, który dla zrealizowania planu Miłości Ojca stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej*” (K.31a); „*spotkanie Chrystusa w sercu i życiu Ubogich... Główną ich troską jest umożliwić im poznanie Boga, głosić Ewangelię i uobecnić Królestwo*” (K.10a); „*W szkole Syna*”

*Bożego, Siostry Miłosierdzia uczą się, że nie istnieje nędza, która byłaby im obca. Chrystus nieustannie wzywa Zgromadzenie poprzez cierpiących braci i siostry, przez znaki czasu, przez Kościół” (K.11a); „Dlatego słuchają uważnie swych braci i siostr, aby pomóc im do uświadomienia sobie ich własnej godności, by stali się sprawcami swej promocji. Przekazują apele i słuszne pragnienia najbardziej potrzebujących, którzy nie mają możliwości, aby ich głos został usłyszany”. (K.24e).*

Streszczając, dla Siostry Miłosierdzia „udanie się do Galilei” oznacza: przeżywać i odnawiać swe śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa „w stanie miłości”, czyli w bezpośrednim odniesieniu do ślubu „specyficznego”, szczególnego i podstawowego, którym jest służenie Ubogim (Por. K.24b).

## **2. Umieć odczytywać „puste groby”**

*„Wiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał...” (Mt 28, 5-6)*

Co oznacza w naszym kontekście „umieć odczytywać” dokładnie i w prawdzie znaczenie pustych grobów? Co czynić, by zauważyć znaki życia, obecności Żyjącego Pana, tam, gdzie inni nie dostrzegają nic, poza śladami śmierci i rzeczywistości Nieobecnego?

Często narzekamy na to, że naszemu światu brakuje wartości, że jest on głuchy na wrażliwość, jaką znajdujemy w Ewangeliach, że jest on umarły i nieczuły na nadprzyrodzony sens rzeczy. Liczy się dla niego tylko to, co jest użyteczne, co można policzyć i zmierzyć. Dominuje odrażająca rzeczywistość. W społeczeństwie liczy się prestiż, władza, pieniądź. Wszystko to jest zagwarantowane dominującą zasadą indywidualizmu, który spycha poza margines wszystkie osoby, które nie są przydatne do zasilania maszyny postępu ekonomicznego. Ten, kto nie potrafi odczytywać tych faktów w całej głębi, lub też patrzeć nieco dalej, da się w końcu wciągnąć i powie tak, jak uczniowie z Emaus: myśleliśmy, że życie powinno być się narzucić... ale „*po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało*” (Łk, 24, 21).

Umieć odczytywać przesłanie pustego grobu, to rozumieć, że praktyka rad ewangelicznych stanowi ewangeliczną alternatywę na wyzwania pochodzące z ambicji posiadania, żądz władzy i dominacji. Powiedzmy, że pusty grób i rady ewangeliczne są znakami profetycznymi, które każą nam myśleć o innej rzeczywistości. Pusty grób każe nam myśleć o prawdzie o Zmartwychwstaniu, a rady ewangeliczne każą nam myśleć o nowym społeczeństwie. Czy jesteśmy zdolni do zachowania w naszych sercach utopii, która rodzi nadzieję, czy też raczej pozwalamy się ować tej samej goryczy, co uczniowie z Emaus, z powodu ponurej rzeczywistości pustego grobu i przeciwwartości panujących w społeczeństwie? Jakie zajmujemy dokładnie stanowisko? Czy zatrzymujemy się na ustalonym stanie rzeczy, czy też idziemy dalej, poszukując tego, czym te rzeczy mogą być, lub też powinny być? Czy zatrzymujemy się na materialnej rzeczywistości grobu, czy też zastanawiamy się nad, tym, co ta rzeczywistość oznacza?

W oparciu o realistyczną analizę naszego społeczeństwa, rady ewangeliczne popychają nas do wcielania głoszonych przez nie wartości. Tak więc, dla przykładu, w obliczu inwazji hedonistycznej kultury, która z popędu seksualnego czyni bożka, odrzucając jakąkolwiek normę moralną i czyniąc z niego jedynie przedmiot konsumpcji, Siostry Miłosierdzia, poprzez ewangeliczną radę czystości, w łączności ze wszystkimi osobami konsekrowanymi, wybierają umiłowanie Boga całym sercem i wyrażają tę miłość poprzez otwartość i służbę braciom. Wobec naszego społeczeństwa materialistycznego, owładniętego żądzą

posiadania, nieprzejmującego się cierpieniem najsłabszych, ani sprawiedliwym podziałem dóbr, osoby podejmujące ewangeliczną radę ubóstwa, dają odpowiedź społeczeństwu konsumpcyjnemu, dla którego pieniąż stał się bożkiem i obierają skromny i prosty styl życia, kochając szczególną miłością Ubogich i solidaryzując się z nimi. W obliczu kultury rozpowszechniającej pojęcie wolności spychającej na bok prawdę i zasady moralne, osoby podejmujące ewangeliczną radę posłuszeństwa dają świadectwo o ich bezwarunkowym oddaniu siebie i o ich dyspozycyjności dla realizacji Bożego zamiaru, przeżywając w sposób harmonijny wolność i posłuszeństwo. W obliczu rzeczywistości świata rozdartego licznymi wojnami i podziałami, konfliktami pomiędzy pokoleniami, ideologiami i rasami..., wybór życia braterskiego we wspólnocie jest znakiem miłości zdolnej do przewyciężenia wszystkiego, co sprzeciwia się cywilizacji miłości, stanowiąc zasiew pojednanej ludzkości. Gdzie się sytuujemy? Czy zamykamy się w pesymistycznej rzeczywistości rzeczy (świat jest katastroficzny i nie może ulec zmianie), czy też stawiamy na wartości, których nośnikami są rady ewangeliczne? Co wybieramy: sceptycyzm czy nadzieję?

Bezinteresowna miłość do wszystkich („*ślub czystości... wyzwala serce [Siostry Miłosierdzia] i rozszerza je do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa*” K.29a), życie we wspólnocie oddane służbie nieszczęśliwym, otwartość na Boże zamiary, głoszenie pierwszeństwa Boga nad wszystkim, co jest względne, walka na rzecz sprawiedliwego podziału dóbr, budowanie pokoju i głoszenie braterstwa na wszystkich płaszczyznach... oto wartości, które nam mówią o nowym społeczeństwie, zmartwychwstałym, oswobodzonym z grobu. Te wartości mówią nam również o Zmartwychwstaniu, gdyż również one powstały z grobu, w którym został złożony Jezus. Życie tymi wartościami polega na wierze i głoszeniu Zmartwychwstania Jezusa.

### 3. Namaścić Jezusa

„*Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa*” (Mk 16, 1)

W Wielkanocny poranek trzy kobiety są gotowe do uczynienia symbolicznego gestu namaszczenia ciała Jezusa. Nasz świat odporny na słowo i niewrażliwy na przemowy, reaguje jednak na znaki towarzyszące słowom. W Piśmie Świętym możemy dostrzec także inne gesty odnoszące się do wonności i olejków. Dla przykładu, gdy Jezus przebywał u Szymona, faryzeusza, przyszła pewna grzeszna kobieta „*z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę*” (Mk 14, 3). Lub też inna kobieta, która w Betanii, na sześć dni przed Paschą „*Wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła*” (J 12, 3). We wszystkich trzech okolicznościach chodzi raczej o wielką miłość, pasję niż o refleksję, zrozumienie czy wyrachowanie. Dla tego, kto patrzy w sposób wyrachowany i drwiący, gesty te przekraczają granice rozsądnego postępowania: Gdzie idą te szalone? Co będą robić tak wczesnym rankiem? Po co marnować tyle pieniędzy?... Oto pytania bardzo rozumne, sformułowane zazwyczaj przez tych, co nie potrafią kochać.

Co oznacza „wylać wonności” w naszym środowisku i w naszej epoce? W niektórych okresach historii, gdy panowało znużenie, zawsze zadziwiali i pociągali ludzie, którzy byli zdolni do wykonania nadzwyczajnych gestów będących owocami wielkiej pasji do Boga i do Ubogich. Rady ewangeliczne podjęte poprzez śluby stanowią część tej rzeczywistości. Woń ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i służenia Ubogim, roznoszą miły zapach preferencyjnego wyboru na rzecz Ubogich, dyspozycyjności, dzielenia się dobrami, bezinteresownej miłości do wszystkich, zaczynając od Ubogich. Święty Paweł posługując się tym samym porówna-



niem, dawał wskazówki wspólnocie w Koryncie, aby starała się być „miłą wonnością Chrystusa” (2 Kor 2, 14-17).

Siostry Miłosierdzia mogą roznosić po świecie miły zapach rad ewangelicznych i wartości ludzkich, jakie posiadają. Aby tak było, potrzebny jest jeden warunek: wydzielać, wyrażać obficie to życie całkowicie oddane. Dobrze o tym wiemy. W naszym społeczeństwie jest wiele rozmaitych zapachów. Jest ich taka różnorodność, że zmysł powonienia zatracą częściowo swą wrażliwość. Aby zauważono zapach Zmartwychwstałego Jezusa, możemy jedynie opróżnić flakonik, rozlać obficie lejek, być hojnymi i wspaniałomyślnymi w darze. Gdyby nie było innych zapachów, nie istniałaby potrzeba aż takiej szczodrobliwości, wystarczyłaby mała ilość. Lecz profetyczne świadectwo Sióstr Miłosierdzia nawet w ten sposób nie jest w pełni zagwarantowane, nawet jeśli ich życie jest zaakceptowane przez część społeczeństwa. Logika jest tu bardzo jasna: aby przesłanie mogło dotrzeć, nie wystarczy by zostało w sposób prawidłowy wysłane, potrzeba, by było jeszcze dobrze przyjęte. Często przychodzi nam dawać świadectwo o Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym, wiedząc, że nasze świadectwo nie jest ani zrozumiane ani przyjęte, a jeszcze w mniejszym stopniu, rozpowszechniane przez świat. Jest to jeszcze jedna z konsekwencji ślubu ubóstwa. Odnawiając co roku swoje śluby, Siostry Miłosierdzia nie powinny patrzeć jedynie od strony wyrzeczeń i ascezy, jakie one w sobie zawierają. Owszem, są one czymś koniecznym i trzeba o tym wiedzieć. Lecz, aby mieć pełny obraz rad ewangelicznych, należy przede wszystkim uświadomić sobie nowe życie, jakie one w sobie niosą, zdać sobie sprawę z nowej antropologii, jaka jest w nich zawarta. Jest to konsekwencją głębokiej pracy wewnętrznej, która jest dziełem rad ewangelicznych, naznaczających istnienie „nowego człowieka”, o którym mówi święty Paweł (Por. Ef 2, 16).

#### 4. Wykrzyzczyć „Alleluja”

*„Pospiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i pobiegly oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!»” (Mt 28, 8-9)*

*Alleluja* jest bardziej okrzykiem radości niż chwały. W Nowym Testamencie radość jest powiązana z wypełnieniem obietnic Boga i z obecnością Jezusa Zbawiciela. Przewodnią nicią Ewangelii jest szczęście i radość: radość jest obecna przy zwiastowaniu, gdy anioł przychodzi do Maryi; w scenie Nawiedzenia Jan poruszył się z radości w łonie Elżbiety; narodzenie Jezusa jest motywem do radości dla aniołów i pasterzy; Maryja raduje się w Magnificat. W „kazaniu na górze”, Łukasz podkreśla kontrast pomiędzy radością i płaczem: *„Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie”* (Łk 6, 21). Śmiech jest wyrazem szczęścia błogosławionych. Gdy Jezus oznajmia uczniom swoje odejście, rodzi się w ich sercach smutek, ale Jego powrót stanie się dla nich wielką radością (Por. J 16, 12-15). *„Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość”* (J 16, 20). Radość biblijna osiąga swój szczyt w tekstach mówiących o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa (Por. J, 20, 22; Łk 24, 41-52; Dz 8, 5-8; 13, 52; 16, 2-5...). Jest to atmosfera charakterystyczna dla wydarzenia, jakim było Zmartwychwstanie. Przeżywanie i przekazywanie innym nowiny o Zmartwychwstaniu, pociąga za sobą świętowanie, szczęście, radość. Księga Dziejów Apostolskich mówi nam, że kiedy Filip zaczął głosić dobrą nowinę w Samarii, *„Wielka radość zapanowała w tym mieście”* (Dz 8, 8). Święty Paweł doskonale streszcza postawę normalną dla każdego chrześcijanina w owej słynnej maksymie: *„Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!”*. Opiera on tę radość na pewności, która znajduje się w samym sercu Ewangelii: *„Pan jest blisko!”* (Flp 4, 4-5). Uczuciem najbardziej oddalonym od Pisma Świętego jest uczucie smutku. Naturalnie wszyscy wiedzą, że radości często towarzyszy cierpienie i trudności, ale nigdy nie mogą one zniweczyć owocu wiary

w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Jeśli nasze życie nie upływa w atmosferze szczęścia, radości, to być może należałoby stwierdzić, że wydarzenie, jakim jest Zmartwychwstanie pozostało w nas jedynie na płaszczyźnie teorii. Tam, gdzie jest obecna prawda o Zmartwychwstaniu, smutek przestaje odgrywać znaczenie. Dowodem na to może być dla nas bitwa pod Maratonem.

Tymczasem rzeczywistość ukazuje nam, że większość chrześcijan, jakby nie posiadała tego szczęścia, tej radości, o której mówiliśmy przed chwilą. Dwóch znanych pisarzy czyniło współczesnym sobie chrześcijanom wyrzuty na ten temat, ale myślę, że jest to nadal czymś aktualnym. Na przykład F. Nietzsche mówił: „*Abym mógł uwierzyć w ich zbawienie, trzeba, aby chrześcijanie mieli naprawdę twarze ludzi zbawionych*”.

Georges Bernanos pisał: „*Chrześcijanie, gdzie skrywacie waszą radość? Patrząc na to, jak żyjecie, nikt nie będzie mógł uwierzyć w radość Pana, jaką obiecano zarówno wam jak i nam*”. Francuski powieściopisarz, Julien Green mówił w podobny sposób, gdy zamierzał nawrócić się na katolicyzm. Często stawał przy drzwiach kościołów, aby popatrzeć na twarze tych, którzy z nich wychodzili. Myślał wówczas: jeśli oni naprawdę spotykają tam Boga i przeżywają śmierć i Zmartwychwstanie Kogoś, kto jest im drogi, to wychodząc z kościoła, ich twarze powinny być ożywione, promieniujące światłem, przemienione. Jednakże zawsze konkludował ze smutkiem: „*Oni schodzą z Kalwarii i mówią o czasie ziewając*”.

Jaka powinna być radość płynąca ze Zmartwychwstania? Przy okazji Uroczystości Zesłania Ducha Świętego w roku 1975, Paweł VI przypomniał w swojej adhortacji apostoelskiej *Gaudete in Domino* o trzech rodzajach radości: przyjemność lub radość jedynie ludzka, na przykład widząc piękny pejzaż lub uczestnicząc w uczcie; radość z relacji międzyludzkich, np. spotkanie przyjaciół; radość z otwartości na rzeczywistość nadprzyrodzoną, która jest owocem łaski Bożej udzielonej i przyjętej. Radość paschalna należy do tej trzeciej kategorii. Pozostaje ona w relacji do tego głębokiego doświadczenia, że jest się zakorzenionym w Jezusie Chrystusie i zbawionym przez Ojca. Radość ta jest zasilana ewangelicznym przekonaniem, że jesteśmy Jego stworzeniami, że jesteśmy w Jego rękach i że nasza przyszłość jest zamieszkała przez Boga, ponieważ „*U was... nawet włosy na głowie wszystkie są policzone*” (Mt 10, 30). To pewne, że radość Zmartwychwstania nie zaciera krzyża. Świadek Zmartwychwstania nadal napotyka trudności na swej drodze, jak też cierpienie, zło, grzech... Zmartwychwstanie nie zaciera krzyża, ale go ukazuje w świetle. Wiemy dobrze, że ani zło, ani niesprawiedliwość, ani nienawiść... nie będą miały ostatniego słowa, ale wartości Królestwa. Z tej właśnie racji mamy się radować, nawet pośród przeciwności, jak czynił to święty Paweł (Por. Rz 8, 354; 2 Tes 1, 4...).

Jeśli dana osoba, Misjonarz czy Siostra Miłosierdzia, nie przeżywa radości Zmartwychwstania, oznacza to, że nie zrozumiała ona podstawowego przesłania Ewangelii ani sensu swojego powołania. Wówczas w żaden sposób nie będzie mogła być świadkiem Zmartwychwstałego. Wspólnota Sióstr Miłosierdzia, która nie jest radosna daje powód do zastanowienia się: brakuje jej co najmniej jednego z najważniejszych owoców Ducha Świętego. W jaki sposób odzyskać owo doświadczenie mające podstawowe znaczenie? Nie ma innego sposobu na to, jak tylko zaszczepić w nasze życie zmysł paschalny, polegający na tym, by na wszystko patrzeć, wszystko rozumieć i wszystko interpretować poprzez Zmartwychwstanie. Wiele rzeczy może nam dopomóc w radosnym świętowaniu Paschy: medytacja nad księgą Dziejów Apostolskich, opisy na temat ukazywania się Zmartwychwstałego Pana, liturgia całego Okresu Wielkanocnego, święta zgromadzeniowe (począwszy od tego najbliższego, od Renowacji), przebaczenie i życie wspólnotowe. Z pewnością pomogłyby nam także wspólne wyjazdy na wieś lub wyjście do miasta (w formie odprężenia lub

wycieczki krajoznawczej). Wiosna, Okres Wielkanocny i coroczna Renowacja ... Możemy wszystko to wykorzystać, nie zapominając o tym, że istnieje wiele innych możliwości, jakie podsuwa nam pomysłowość. Wielkanoc, Pascha nie może istnieć, jeśli nie towarzyszy jej radość i szczęście, bowiem w takim przypadku nie ma miejsca ani na Zmartwychwstanie ani na wiarę... ani na Renowację przeżywaną z dynamizmem, nawet, jeśli bardzo dokładnie wyrecytujecie formułę ślubów.

## **KILKA PYTAŃ DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI INDYWIDUALNEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE**

- \* Lektura do medytacji: Łk 24, 13-35.
  
- \* Dla nadania treści tegorocznej Renowacji:
  - Co musi we mnie jeszcze dojrzeć?
  - Co powinno się pojawić, zmartwychwstać we mnie?
  
- \* Aby świadczyć o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa:
  - Jakie gesty o znaczeniu profetycznym mogę wykonać indywidualnie, osobiście?
  - Jakie gesty może wykonać moja wspólnota?

Ojciec Javier ALVAREZ  
*Dyrektor Generalny*

# Aktualności z Prowincji

## WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Matka Evelyne Franc  
i Siostra Marie Bernard Giffard, Radna Generalna

### Wizyta w Ziemi Świętej (Prowincja Bliskiego Wschodu)

Siostry mieszkające w Ziemi Świętej z wielką radością przywitały Matkę, która przybyła do tego kraju z kilkudniową wizytą. Wizyta ta była jednocześnie pielgrzymką, bowiem każdy krok postawiony na tej ziemi przypomina Pana Jezusa i wydarzenia opisane w Biblii.

#### Krótką historia Prowincji Bliskiego Wschodu

Prowincja Bliskiego Wschodu obejmuje obecnie pięć krajów: Egipt, Liban, Syrię, Iran i Izrael. Pierwsze Siostry misjonarki przybyły w roku 1844 do Aleksandrii (Egipt), następnie w 1847 do Bejrutu (Liban), w 1854 do Damaszku (Syria), w 1856 do Khosrova (Iran), w 1886 do Jerozolimy (Ziemia Święta). Iran został przyłączony do Prowincji Bliskiego Wschodu dopiero w 1957 r. Aktualnie Prowincja liczy 250 Sióstr i 37 domów.

**W dniach 16-21 lutego 2005**, Matka Evelyne Franc i Siostra Marie Bernard Giffard, Radna Generalna dla języka francuskiego, odwiedziły **6 domów na terenie Ziemi Świętej**, spotykając się z 33 Siostrami tam posługującymi. Podczas tej wizyty, naszym Przełożonym towarzyszyła Siostra Vincent Allouan, Wizytatorka Prowincji Bliskiego Wschodu oraz Ojciec Nakad, Dyrektor Prowincjalny. Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia z Nazaretu, Hajfy, Betlejem, Jerozolimy, Betanii i Ain Karem znajdują się na terytorium Izraela i Palestyny. Termin „Ziemia Święta”, którym się posługujemy, oznacza całość obszaru geograficznego obejmującego rzeczywistość tych dwóch narodów.

Po Eucharystii w Grocie Zwiastowania, Siostra Evelyne spotkała się z 8 Siostrami ze wspólnoty w Nazarecie oraz z Radą Administracyjną szpitala **Nazareth**. Następnie odwiedziła różne punkty, w których posługują nasze Siostry, zatrzymując się przy chorych wyznających niejednokrotnie różne religie. Czas upływał niezwykle szybko. Nazajutrz nasze Przełożone udały się do **Hajfy**, zatrzymując się po drodze pod *Taborem*, uważając jednak na to, by czasem nie rozbić trzech namiotów, gdyż oczekiwały na nie 4 Siostry ze wspólnoty w Hajfie. Siostra Evelyne odwiedziła niepełnosprawne dzieci i młodzież o głębokim upośledzeniu, co stało się dla naszych podopiecznych chwilą szczęścia i radości, gdyż Matka zatrzymała się uważnie przy każdym z osobna. Nasze Przełożone doceniły struktury, jakie zostały wypracowane, aby zapewnić tej młodzieży ucześnieństwo do szkoły specjalnej.

Dzień 17 lutego rozpoczął się od spotkania z dziećmi z ochronki, które wręczyły Siostrze Evelyne bukiet kwiatów, dołączając do nich życzenia i tańce, przygotowane starannie, z wycuciem i pomysłowością razem z wychowawczyniami i Siostrami. Następnie nasze obydwie Siostry udały się w kierunku *Jeziora Tyberiadzkiego*, nawiedzając uprzednio *Stella Maris*, gdzie znajduje się grota proroka Eliasza i figura Matki Bożej z Góry Karmel.

W Ginossar, przechodząc nad brzegiem jeziora, nasze Siostry zwiedziły łódź z I w., nazywaną przez niektórych: łodzią świętego Piotra. Potem udałyśmy się do *Tabgha*, gdzie miało miejsce cudowne rozmnożenie chleba. Właśnie tutaj, nad jeziorem, uczestniczyłyśmy w Eucharystii. Kilka Sióstr przybyłych z okolicznych wspólnot z radością przyłączyło się do nas, by przeżyć Najświętszą Ofiarę. Pielgrzymka ta zakończyła się na *Górze Błogosławieństw*, innym miejscu bogatym we wspomnienia, które nadają dynamizm naszej wierze. Treść kazania na Górze stanowi dla nas źródło motywacji na każdy dzień.

19 lutego była wspaniała pogoda. Siostra Evelyne przybywa do **Betlejem** (Palestyna). Przełożony Zakonu Kawalerów Maltańskich (Francja), 4 Siostry ze wspólnoty, personel, dzieci, wszyscy powitali serdecznie nasze Siostry. Następnie przysła kolej na dzieci ze żłobka i ich wychowawców. Już pierwszy kontakt napełnił wszystkich radością wyrażaną na różne sposoby: poprzez tańce, wieniec z napisem „kochamy was”, śpiew „Frère Jacques” po francusku. To spotkanie z najmłodszymi było dobrym przygotowaniem do spotkania z lekarzami i ułatwiło wymianę w oparciu o troski, jakie jedni i drudzy noszą w swych sercach. Po wręczeniu teczek z dokumentami wyjaśniającymi poszczególne punkty posługi domu, Siostra Evelyne mogła raz jeszcze się przekonać, że w posłudze Sióstr, Ubodzy zawsze mają pierwszeństwo. Posługa ta uległa rozszerzeniu ze względu na wojnę. W ciągu całego tego czasu zawsze byli przyjmowani, otaczani szacunkiem, znajdowali wsparcie i nadal jest to aktualne! Jedną z pociech jest to, że w naszym domu, nikt nie doznał obrażeń podczas toczących się starć. Niech Jezus Zbawiciel będzie za to błogosławiony! Wszystkie te treści zostały wyrażone podczas naszej wizyty w *Bazylice Narodzenia Pańskiego*.

W ciągu następnych dni, Siostra Evelyne i Siostra Marie Bernard spotkały się z 9 Siostrami ze wspólnoty w **Jerozolimie**, w odległości około 10 km od Betanii. Choć podróż nie trwała długo, mogłyśmy po drodze zobaczyć wielki mur, który niebawem ma odizolować miasto. Natomiast docierając do Jerozolimy odniosłyśmy wrażenie, że otwieramy się na inny świat: Izrael niemal narzuca się poprzez nowoczesność i postęp, nie skrywając jednakże lęku, gdyż wszędzie widać wielką ilość czołgów i uzbrojonych żołnierzy. Od razu widać, że Miasto święte jest miejscem zetknięcia się kilku religii, gdyż ukazują nam dzwonnice kościołów, wieżyczki minaretów, kopuły meczetów i oczywiście budynki żydowskie.

W Jerozolimie nasze Siostry posługują w hospicjum Świętego Wincentego, które obejmuje ośrodek dla dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji, oddział dla dorosłych mężczyzn i kobiet niepełnosprawnych, oddział dla starców, żłobek, ochronkę dla porzuconych dzieci i przedszkole. Siostra Evelyne została przywitana z radością przez ponad 300 pensjonariuszy domu. Najmłodsze dzieci wręczyły jej bukiet kwiatów, dziewczynki machały chorągiewkami i dzwoneczkami, osoby niepełnosprawne ustawiły się w honorowy szpaler trzymając baloniki w rękę, a niektóre dzieci były ubrane w tradycyjne stroje palestyńskie. Ceremonia przywitania upłynęła wśród śpiewów i tańców o miejscowym zabarwieniu.

Siostry uczestniczyły także we Mszy św. odprawionej w *Getsemani*, w Ogrodzie Oliwnym. Było to zaproszenie do bardziej intensywnej modlitwy z cierpiącym Chrystusem, w komunii ze wszystkimi cierpiącymi na całej ziemi, zwłaszcza w tym rejonie. Następnie Siostry zwiedziły najważniejsze miejsca pielgrzymkowe: *starą tlocznię*, *grób Matki Bożej*

(według tradycji prawosławnej), *Górze Syjon* wraz z miejscem zaślnięcia Matki Bożej i *Wieżnikiem*.

Później Matka Evelyne i Siostra Marie Bernard udały się do **Betanii**. 4 Siostry z tej wspólnoty posługują w ośrodku dla 50 dzieci, których rodziny mieszkają na terytoriach okupowanych i z tego powodu nie są w stanie zapewnić im najkonieczniejszych potrzeb.

Matka Evelyne podzieliła się z nami swoją poranną medytacją, zapraszając nas do pójścia śladami Abrahama, wsłuchując się w wezwanie Pana, by spotykać cierpiących i mieć odwagę do podejmowania części cierpień Chrystusa dla głoszenia Ewangelii (2 Tm 8). Doświadczenie Taboru rzuca pewne światło na te cierpienia i otwiera na nadzieję. Matka skomentowała kilka ważnych punktów z odnowionych Konstytucji. Odwołując się do Konstytucji 35-36 i do Statutu 21, zwróciła uwagę na znaczenie komunikacji, która jest ważnym elementem, źródłem dynamizmu wspólnotowego. W oparciu o Statut 63, Matka zachęciła każdą wspólnotę lokalną do regularnych spotkań. Podkreśliła raz jeszcze znaczenie współodpowiedzialności i stosowania zasady pomocniczości. Konstytucja 18 wskazuje drogę, według której mamy pozwalać prowadzić się Duchowi Chrystusa Sługi. Jest to droga trzech cnót ewangelicznych pokory, prostoty i miłości. Całe nasze życie ma być wyrazem „stanu miłości”, której źródłem i wzorem jest Chrystus. Nasza posługa jest realizowana poprzez wzajemną wymianę i dzielenie się, bowiem ewangelizujemy się nawzajem.

Nazajutrz, Matka Evelyne i Siostra Marie Bernard odwiedziły 4 Siostry ze wspólnoty w **Ain Karem**, posługujące w ośrodku dla osób z głębokim upośledzeniem. Jest to miejsce uprzywilejowane, gdzie razem współpracują żydzi, muzułmanie i chrześcijanie zjednoczeni tą samą służbą. Wszyscy, pracownicy, wolontariusze, Siostry mają przede wszystkim na względzie dobro dzieci. Często się zdarza, że sytuacje ubóstwa i cierpienia stają się czynnikami rodzącymi solidarność i braterstwo. Idąc za Jezusem Chrystusem, Kościół jest zaangażowany nie tylko w podejmowanie wyzwania dialogu międzyreligijnego, ale także uniwersalnego braterstwa. Zgromadzenie realizuje to przedsięwzięcie w sposób konkretny i dający się zauważyć.

Swój ostatni dzień wizyty, Matka Evelyne i Siostra Marie Bernard spędziły w Jerozolimie. Udały się do *Bazyliki Grobu Pańskiego*, gdzie Ojciec Alvaro, CM, z entuzjazmem wyjaśnił im różne obrządki chrześcijańskie i przytoczył wspomnienia związane z tym miejscem. Następnie zaprowadził on nasze Siostry do Kościoła *Świętego Piotra in Gallicante*, gdzie niegdyś miało miejsce przesłuchanie Jezusa i zaparcie się Piotra. Tego samego dnia Matka miała radość spotkania się z Konsulem Generalnym z Francji oraz z Delegatem Stolicy Apostolskiej, którzy zawsze z bliska towarzyszą Siostronom w trudnych chwilach.

Tak oto dobiegła końca wizyta, która wydawała nam się zbyt krótka. Przechowujemy w naszych sercach ten czas łaski, któremu towarzyszyła modlitwa całego Zgromadzenia.

*Siostry Prowincji Bliskiego Wschodu*

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

# Spotkanie Rad Prowincji języka francuskiego

Paryż, 25-27 lutego 2005

**W dniach 25, 26, 27 lutego 2005**, spotkały się w Domu Macierzystym Rady Prowincjalne języka francuskiego: z Francji, Belgii, Szwajcarii, Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Spotkanie było poświęcone refleksji nad Konstytucjami, przeprowadzonej wspólnie z Matką Evelyne Franc, Przełożoną Generalną, Ojcem Javierem Alvarezem, Dyrektorem Generalnym i Siostrą Marie Bernard Giffard, Radną Generalną. W ostatnim dniu spotkania przybył Ojciec Gregory, Przełożony Generalny, aby przewodniczyć Mszy świętej na rozesłanie.

**Cele** spotkania były następujące:

- lepiej się poznać
- odkryć rzeczywistość Prowincji
- podzielić się myślami i doświadczeniami na temat procesu przyswajania nowych Konstytucji

Każda Prowincja była reprezentowana przez Wizytatorkę, Siostry Radne, Sekretarkę i Ekonomkę Prowincjalną oraz Ojca Dyrektora. Razem grupa liczyła 66 osób.

Podczas pierwszego wieczoru miała miejsce prezentacja poszczególnych Prowincji wraz z ich realiami. Zauważyliśmy przede wszystkim wpływ islamu w kilku krajach i różnicowanie religii w rejonie Bliskiego Wschodu. Ta różnorodność skłania nas do zwrócenia szczególnej uwagi na misję Kościoła i jego zaangażowanie na rzecz dialogu i pokoju.

Już na początku spotkania Matka Evelyne zachęciła nas do potraktowania tego czasu pogłębiania Konstytucji, jako czasu łaski dla Zgromadzenia. Dodała nam odwagi do tego, by zwracać uwagę na to co najistotniejsze jak też do poszukiwania sposobów, by coraz lepiej żyć duchem Błogosławieństw.

Rolę osoby ułatwiającej, facylitatorki grupy, pełniła Siostra Jeanne Marie Gremling, specjalistka w dziedzinie Nauki Chrześcijańskiej. Pomogła nam ona uwypuklić punkty nalegania i zagadnienia, które mogą nam pomóc w odnalezieniu dynamizmu pracy, którą trzeba przeprowadzić w naszych Prowincjach.

Stwierdziłyśmy, że zarówno styl, prezentacja jak i treść nowych Konstytucji spotykają się z ogólnym uznaniem. Nowe sformułowania podejmują rzeczywistość, która jest już przeżywana, ukazują wyzwania aktualne na dzisiaj, jak też wskazówki, które powinny nas orientować: współodpowiedzialność, zasada pomocniczości, dzielenie się na wszystkich płaszczyznach - pomiędzy wspólnotami i Prowincjami, międzynarodowość, inkulturacja, stosunek do innych kultur, współczesne środki przekazu, dyspozycyjność i elastyczność dla służby. W rozdziale na temat Zarządu została uwypuklona misja kobiety: zakres odpowiedzialności zastrzeżony uprzednio dla Przełożonego Generalnego lub Dyrektorów, leży obecnie w gestii Przełożonej Generalnej lub Wizytatorek. Naszym współbraciom, Księżom Misjonarzom przypada przede wszystkim w udziale rola towarzyszenia, doradców, animatorów życia duchowego.

Nowe Konstytucje wszędzie przyczyniły się do wzrostu nadziei, entuzjazmu i pragnienia odnowienia nas samych. Wciąż istnieje jednak obawa, że ten zryw może nieco osłabnąć. Z tego też względu, koniecznie trzeba podtrzymywać ten dynamizm, proponując konkretne drogi, by wciąż z odwagą podejmować studium nad Konstytucjami.

W swoim przemówieniu, które spotkało się z wielkim uznaniem, Ojciec Javier, Dyrektor Generalny, przypomniał w pierwszym rzędzie, że Konstytucje są księgą życia zawierającą duchowe dziedzictwo Zgromadzenia. Konstytucje są zamysłem Założycieli dostosowanym do dzisiejszych czasów. Czas, który został poświęcony na refleksję i napisanie nowych Konstytucji był niezwykle ważnym etapem. Wszystkie artykuły poddano rewizji, analizie, nawet, jeśli nie wprowadzono do nich żadnych zmian. Cała ta praca pójdzie na marne, jeśli w każdej poszczególnej Prowincji, wspólnocie, każdej Siostrze nie ożyje na nowo charyzmat.

Oto, jakich rad udzielił nam Ojciec Javier:

- Najpierw przeczytać tekst Konstytucji, przestudiować je i przemyśleć indywidualnie, powracając do nich kilkakrotnie, aby je sobie dobrze przyswoić. Dobrze jest porównać Konstytucje stare z nowymi, aby odkryć ewolucję, jaka dzisiaj zachodzi w sposobie wyrażania naszego charyzmatu.
- Przeprowadzić wymianę we Wspólnocie, aby wspólnie dokonać konfrontacji odnośnie naszego rozumienia poszczególnych artykułów. W ten sposób ubogacimy osobistą refleksję w świetle wypowiedzi naszych Sióstr.
- Dokonać rewizji naszego życia. Dla przykładu, można wskazać na taki czy inny fakt, spotkanie, które zacieśniają moją więź z danym artykułem Konstytucji.

Każdemu z tych etapów powinna towarzyszyć modlitwa.

Wreszcie, refleksja może być przeprowadzona w oparciu o pewne elementy kluczowe lub tematy, jak:

- Klucz **inkulturacji**: (K.25a, 53, 31, 64; S.14a, 61a, 62, 27, 54, 57.
- Klucz **decentralizacji** (K.31b, 63b, 87d, 91b, 64e, 64d, 66b, 66e, 29, 82; S.61a, 60, 66...)
- Klucz **roli kobiety** (K.31a, 64, 73; S.44, 45, 54...)
- Klucz **jedności w różnorodności** (K.28b, S.54a, 57a, 5, 6a, 20...)
- Klucz **tożsamości Zgromadzenia w Kościele** (Wprowadzenie, str. 15-20, K.1-6, 7a, 16b, 24a, 28a, 29a, 31a, 18; S.16)
- Klucz **wielkich wyzwań na dzisiaj** (K.12b, 24e, 52b; S.8c, d, f; 16a, 12...)

Teraz, w świetle odbytej sesji, pragniemy dzielić się naszą refleksją, w celu pobudzenia każdej Wspólnoty i każdej Siostry do kontynuowania studium nad zrewidowanymi Konstytucjami. Naszym pragnieniem jest również regularne organizowanie spotkań, w celu wytworzenia mocniejszych więzi pomiędzy Prowincjami i dla dokonywania wspólnej oceny procesu wdrażania w życie nowych Konstytucji, dla coraz lepszego służenia Ubogim.

*Synteza na podstawie sprawozdań sporządzonych przez 5 Rad Prowincjalnych*



## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Sesja dla nowo mianowanych Wizytatorek  
Paryż, 1-15 maja 2005

# Wizytatorka, odpowiedzialna za Prowincję i animatorka Prowincji

*W dniach 1 - 15 maja 2005, odbyła się w Paryżu sesja dla Wizytatorek mianowanych po Konwencji Generalnym 2003. W sesji wzięły udział 34 Wizytatorki, a celem spotkania była refleksja na temat: **Wizytatorka, odpowiedzialna za Prowincję i animatorka Prowincji.***

Przybywając z pięciu kontynentów, znalazłyśmy się w Domu Macierzystym, w samym sercu Zgromadzenia, u stóp Matki Bożej od Cudownego Medalika, podobnie jak apostołowie zebrani wokół Maryi w „sali na górze”, aby zastanowić się nad misją, która została nam powierzona i aby prosić Maryję o pomoc w realizacji tej misji w duchu wiary i miłości.

Spotkanie Sióstr przybywających z różnych krajów było okazją do umocnienia daru braterstwa i pobudziło naszą nadzieję. Praca w grupach i sprawozdania prezentowane podczas sesji plenarnych były niezwykle ubogające. Pomimo różnorodności kultur i języków, raz jeszcze mogliśmy stwierdzić, że jesteśmy ożywione tym samym duchem oraz przekonać się, że Zgromadzenie jest niezwykle żywotne. Chociaż liczba powołań spada w niektórych krajach, Pan Bóg nadal powołuje autentyczne służebnice, które służą Mu w osobie Ubogich.

Matka Evelyne, Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny, Radne Generalne i inne osoby interweniujące podczas naszego spotkania, były zawsze do naszej dyspozycji, aby nam dopomóc w pogłębieniu tematu sesji w świetle nowych Konstytucji. Interwencje wygłoszone w ciągu kolejnych dni były zainspirowane czytaniem mszalnymi przypadającymi na dany dzień: czytanie z Dziejów Apostolskich, Psalm lub fragment Ewangelii. Oto kilka przykładów.

Sesja rozpoczęła się dniem skupienia pod przewodnictwem Ojca Javiera, który mówił nam o **Duchu Świętym i o radości.**

*„Przysłuchiwała się nam też pewna «bojąca się Boga» kobieta ... imieniem Lidia. Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła.” (Dz 16, 14)*

Podobnie jak to uczynił dla Lidii, Pan otworzył również i nasze serca, abyśmy słuchały Jego Ducha za przykładem świętej Ludwiki i pozwoliły Mu się prowadzić w sposobie przeżywania naszej misji wobec Sióstr. Trzeba nam usilnie prosić o owoc Ducha Świętego, jakim jest dar radości. Radość spłynie na nas jak błogosławieństwo i pozwoli nam świadczyć poprzez poświęcenie i oddanie, że radujemy się w Panu (Flp 4, 4-7).

*„Pożyteczne jest dla was moje odejście. bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was.” (J 16, 7)*

3 maja 2005, Matka przestawiła nam temat: **Władza, jako służba i współodpowiedzialność**. W Zgromadzeniu, podobnie jak w całym Kościele, władza pochodzi od Boga. Zgromadzenie jest rzeczywistością charyzmatyczną, która istnieje w Kościele i dla Kościoła. Dzisiejsza Ewangelia skłania nas do spojrzenia na sprawy i wydarzenia w wierze. Władza dobrze rozumiana stwarza świadomość kolektywną dla przyjmowania Woli Bożej. Sprawowana jest ona jako służba za przykładem Jezusa, Dobrego Pasterza. Władza, autorytet, musi być oparta na zaufaniu.

*„Ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami.”* (Dz 1, 8)

4 maja Ojciec Alvarez mówił do nas na temat: **Relacja pomiędzy Wizytatorką a Dyrektorem Prowincjalnym**. Podkreślił, że Założyciele kładąc nacisk na współpracę z Kapłanem Zgromadzenia Misji, nie mieli na myśli eksperta, ale braterską pomoc, aby lepiej służyć Ubogim. Dyrektor Prowincjalny jest rzeczywiście ważną postacią w towarzyszeniu i duchowej animacji Zgromadzenia.

Następnie Ojciec Javier, przedstawił temat: **Świecki charakter Zgromadzenia**, opierając się na roli, jaką odegrali Pryscylla i Akwila, ludzie świeccy, w ewangelizacji pierwszych gmin chrześcijańskich (Dz 18, 18). Służenie Ubogim jest centralnym punktem, w oparciu o który należy przeżywać inne wymiary naszego życia służebnicy. Dzisiaj, w dalszym ciągu, nasza misja wobec Ubogich potrzebuje wsparcia modlitwy i autentycznego życia wspólnotowego. Dla Założycieli, świecki charakter był środkiem dla zachowania możliwości służenia Ubogim w ich domach.

*„Pan przemówił do Pawła: «Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z tobą».”* (Dz 18, 9)

W piątek, 6 maja, Siostra Julma Neo, Radna Generalna dla kontynentu azjatyckiego, przedstawiła za pomocą „power point” temat: **Zrozumienie kontekstu rewizji Konstytucji z 2004 r.**

W pierwszej części, Siostra Julma podzieliła się swą ogólną perspektywą: *„Konstytucje opisują sposób, w jaki Zgromadzenie rozumie samo siebie w danym momencie... Są one «autoportretem Zgromadzenia»... częścią naszej historii, która idzie do przodu... drogą dla twórczej wierności... Aby charyzmat był właściwie rozumiany i dynamiczny w każdej epoce, należy go na nowo interpretować i wyrażać w nowy sposób. Wszelkie rewizje Konstytucji dotychczas przeprowadzone, zawsze miały na celu danie odpowiedzi na zmiany zachodzące w Kościele. Konstytucje są drogą ku świętości... pod warunkiem, że położymy akcent na tym, co stanowi ducha a nie literę”*.

W drugiej części Siostra Julma uwypukliła zmiany wprowadzone do niektórych artykułów oraz ich motywacje. Oto one:

- Zrozumienie zmian zachodzących w mentalności i w poszczególnych kulturach. Jeśli posłużymy się obrazem góry lodowej, to zmiany wprowadzone do Konstytucji są jedynie widzialną jej częścią (tzn. około jednej dziesiątej całej masy lodowca). Aby dobrze uchwycić zmiany zamieszczone w Konstytucjach, należy dobrze poznać rzeczywistość dzisiejszego świata.
- Patrzeć na całokształt Konstytucji i postrzegać je jako całość.

Aby wiernie zachować naszą tożsamość, trzeba pogłębić jednocześnie znajomość artykułów, do których wprowadzono zmiany jak też artykułów, które pozostały niezmienione.

- Patrzeć na wprowadzone zmiany w świetle inkulturacji charyzmatu. Konsekwencją rewizji Konstytucji ma być nawrócenie całego naszego życia osobistego i wspólnotowego oraz rewizja dzieł.

Następnie Siostra Julma przedstawiła temat: **Wizytacje regularne, jako czas łaski.** Wizytacje są błogosławieństwem: stanowią one czynnik pobudzający nasze życie duchowe i apostołskie, skłaniają do większej wierności naszemu powołaniu, umacniają komunie pomiędzy Siostrami w Prowincji i w Zgromadzeniu. Zachęcają nas do życia w atmosferze wiary. Jest to czas, w którym Boża łaska objawia się w osobach i wydarzeniach.

*„Pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii... przemawiał z wielkim zapalem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa... Gdy go Pryscylla i Akwila usłyszeli, zabrali go ze sobą i wyłożyli mu dokładnie drogę Bożą.” (Dz 18, 24-26)*

We środę, 7 maja, Siostra Rosa Maria Miro, Radna Generalna dla Hiszpanii mówiła nam na temat **Formacji**, podkreślając wielkie znaczenie tej kwestii dla życia Zgromadzenia. Jak nam pokazuje doświadczenie Apollosa, nie wystarczy sam entuzjazm. Formacja stanowi bazę, dzięki której można zaofiarować Ubogim służbę o dobrej jakości. Wymaga ona zatem odpowiedzialności osobistej, troski o formowanie samej siebie oraz wzmocnienia motywacji w tym względzie, aby móc odpowiedzieć w sposób coraz lepiej przystosowany na nieustanne wezwania Boże.

*„Bóg dom gotuje dla opuszczonych, jeńców prowadzi ku lepszemu życiu.” Ps 68 (67)*

Psalm ze Mszy św. w poniedziałek, 9 maja, rzucił światło na bieżący dzień. Siostra Rita Ferri, Ekonomka Generalna, podała nam punkty odniesienia dotyczące **Administracji dóbr doczesnych**.

- Wybór prostego stylu życia, rozważając w naszym życiu terminy: „nadwyżka” i „potrzeba konieczna”.
- Wysilek dzielenia się i solidarności z ludźmi przeżywającymi wielkie cierpienia.
- Zmysł współodpowiedzialności, aby nasze Dziedzictwo, nasz majątek rzeczywiście służył Ubogim.
- Rewizja dzieł, aby zachować jak największą wierność wobec charyzmatu. Administracja dóbr doczesnych wymaga poczucia odpowiedzialności i kompetencji.

*„Lecz ja zgola nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: bylebym dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej.” (Dz 20, 24)*

10 maja, Ojciec Hugh O'Donnell, CM, Dyrektor CIF, przedstawił, w oparciu o własne doświadczenie Wizytatora, następujące zagadnienia:

- **„Leadership” i zdynamizowane towarzyszenie**
- **System analizy Wspólnoty**
- **Towarzyszenie duchowe.**

Podstawą dynamiki leadershipu jest:

- Miłość względem Sióstr
- Dobrowolne zaakceptowaniu odpowiedzialności, jaka została nam powierzona, polegając na zaufaniu do Boga i do naszych Sióstr.
- Życie w prawdzie wobec samej siebie, oddając własne talenty na służbę naszym Siostronom.
- Przekonanie, że w tym okresie odnowy Konstytucji, Pan wzywa nas w sposób zupełnie szczególny do uczestniczenia w pracy rewizji. Przedsięwzięcie to jest niezwykle ważne dla Zgromadzenia.
- Postrzeganie Prowincji jako całości i patrzenie na nią przyjaznym okiem, jak na swoją „przyjaciółkę” lub „tajemnicę” do odkrycia, umiając uznać działanie Boga w sercu i życiu Sióstr.

Przy pomocy „power-point” każda Radna Generalna przedstawiła swoje Prowincje. Zaprezentowana została również Quasi-Prowincja. To pogłębiło naszą znajomość Zgromadzenia. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymaliśmy kilka informacji praktycznych dotyczących naszej misji Wizytatorek, poprzez słowo, jakie skierowały do nas: Siostra Ana Maria Olmeda, Sekretarka Generalna; Siostra Claire Herrmann, Archiwistka Domu Macierzystego; Siostra Anne Prévost, odpowiedzialna za redakcję „Echa Zgromadzenia”. Następnie Siostra Christa Bauer, Radna Generalna, była naszym przewodnikiem po stronie internetowej naszego Zgromadzenia.

W piątek, 13 maja po południu, udałyśmy się z pielgrzymką do Kościoła Saint Nicolas des Champs, gdzie święta Ludwika przeżyła niezwykle ważne wydarzenie, jakim było „Światło Pięćdziesiątnicy”. Mając pewność, że Zgromadzenie od zawsze było obecne w Bożych zamiarach, modliłyśmy się podczas Mszy św., pamiętając w sposób szczególny w tym dniu o mamie naszego Przełożonego Generalnego, która odeszła do Domu Ojca.



Wyruszamy w drogę, z sercem pełnym radości i wdzięczności.

*Siostry uczestniczące Sesji*

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Fortaleza - Ceará

### Osada José Lourenço

Przyczyną ogromnej nędzy panującej w północno-wschodniej części Brazylii jest przede wszystkim koncentracja ziem w ręku kilku wielkich właścicieli ziemskich i brak reformy rolnej. Rzeczywiście, wśród krajów, które odzyskały ostatnio niezależność polityczną, Brazylia jest jedynym krajem, który do tej pory nie przeprowadził jeszcze reformy rolnej. Sytuacja ta nadal się utrzymuje, ponieważ przedsięwzięcia podejmowane w kierunku stabilizacji są niewłaściwe i pozbawione odpowiedzialności, dla przykładu: reforma rolnicza w Ceará jest iluzoryczna i stwarza jedynie korzystne warunki dla skandalicznych korupcji.

W roku **1983** Arcybiskup Fortalezy, ks. Aloísio Lorscheider, zwrócił się z prośbą do tamtejszej Wizytatorki, Siostry Rity de Cássia Ramos de Vasconcelos, o przysłanie kilku Sióstr, które by mogły służyć wśród rolników zubożałych na skutek suszy utrzymującej się przez pięć kolejnych lat. Dlatego też co jakiś czas wyruszałyśmy regularnie z Fortalezy, aby dotrzeć do rolników w kilku miejscowościach w regionie Ceará, między innymi w Chorozinho.

W roku **1990**, Arcybiskup Aloísio zwrócił się z tym samym apelem do wszystkich zgromadzeń zakonnych na terenie swojej diecezji. Tym razem trzy nasze Siostry udały się do Chorozinho, by tam zamieszkać na stałe.

Zostałyśmy przyjęte przez rodziny i powoli poznawałyśmy środowisko, starając się znaleźć środki, aby przybliżyć się do najbiedniejszych rolników. Po pewnym czasie znalazłyśmy sposób na to, by przemieszczać się i mieszkać wspólnie, zawsze trzymając się razem. Jeden z członków gminy wiejskiej udostępnił nam opuszczony dom. Wewnątrz znajdował się stolik, trzy taborety i dzbanek. Ponieważ zabrałyśmy ze sobą jedynie to, co konieczne, miałyśmy okazję praktykowania na sobie życia w prowizorycznych warunkach, co pomogło nam zrozumieć sytuację, w jakiej żyją ludzie z północno-wschodniej części kraju, którzy muszą opuszczać swoje ziemie i poszukiwać pracy w innych okolicach.

Dzięki temu nowemu rodzajowi włączenia się w życie społeczeństwa, odkryłyśmy jeden ze sposobów nowej ewangelizacji. Przedtem byłyśmy przyzwyczajone do chodzenia z agendą przepełnioną przeróżnymi projektami działania. Nowa sytuacja była dla nas swoistym „postem” od naszych dotychczasowych praktyk. Staraliśmy się dostosować do stylu życia wieśniaków. Odwiedzanie rodzin stało się dla nas sposobnością poznawania osób najmocniej dotkniętych wieloma problemami naraz, i jednocześnie „dotkniętych” Ewangelią. Ubodzy i osoby opiekujące się nimi domagały się od nas obecności bardziej skutecznej, która zapewniłaby im formację ludzką i duchową, zwłaszcza w oparciu o Słowo Boże. Etap ten trwał około pięć lat.

Po mniej więcej 10-15 dniach spędzonych w jednej wspólnocie wiejskiej, udawałyśmy się do innego sektora. Należy tu zaznaczyć, że koszty związane z naszym przemieszczaniem wzięły na siebie wspólnota wiejskie.

W roku **1995** reforma państwowa umożliwiła ubogiej ludności uzyskanie paru skrawków ziemi, pod warunkiem, że do tej pory nie były to tereny zagospodarowane.

Idąc za radą jednego z księży naszej parafii w Chorozinho, grupa wieśniaków nieposiadających ziemi zwróciła się do nas z prośbą o pomoc, z racji naszego doświadczenia w zakresie duszpasterstwa pośród ubogiej ludności wiejskiej.

Z początku, obawiałyśmy się, że zajmując się sprawami leżącymi w gestii rządu, może się zdarzyć, że ludzie odpowiedzialni za ten dział zaczną nami manipulować, dlatego też okazałyśmy w tej sprawie pewien opór.

**27 listopada 1995**, w Uroczystość Cudownego Medalika, 180 rodzin z małymi dziećmi, cierpiących na brak pożywienia, wody pitnej, posiadających jedynie niezbędne minimum zapewniające przeżycie, mając za dach jedynie kawałek czarnego płótna rozciągniętego na 4 kijach, **zajmuje wiejski teren uprawny Camará** w Chorozinho. Dość szybko, przybywa pewien mężczyzna, Leão, podając się za administratora plantacji, posiadający uprawnienie z policji, a to w celu onieśmielenia „okupujących”! Nasza młoda Postulantka, Lourdes Vincente obecna pośród tej grupy, przybiega do nas i prosi, żeby niezwłocznie przybyć. Niestety okupacja wiejskiej uprawy Camará nie trwała długo. Pomimo stawianego oporu, rodziny zostały przeniesione do innego sektora, na przedmieście Aracati. Sytuacja ta trwała przez kilka kolejnych miesięcy.

**10 maja 1996** przybywa inna grupa „okupantów”, w postaci 100 rodzin „bez ziemi” i na nowo okupuje teren Camará. Przywódcy grupy przybywają do nas z prośbą, by ich wesprzeć. Pomimo wielkiego ryzyka, wszyscy rolnicy zaangażowali się w podtrzymanie tej akcji i wyszli z manifestacją na drogi państwowe i na ulice miasta Fortaleza. Wobec tej sytuacji, rząd sięgnął po metody zastraszenia i represji.

Na wieść o tej generalnej mobilizacji, ludzie „bez ziemi”, podarowali nam w prezencie namiot. Gest ten bardzo nas wzruszył, gdyż uznali nas za swoich. Korzystając z tego namiotu, mogłyśmy żyć w wielkiej bliskości z ludźmi. Był to jeden z najpiękniejszych okresów naszego życia służebnic.

Ta druga „okupacja” terenu Camará trwała około 2 lata i wreszcie dawni właściciele zostali wywłaszczeni. Zaczął się więc czas budowania domów, dzięki projektowi „Mieszkanie” opracowanemu przez Incra (Krajowy Instytut Reformy Rolnej). W tym czasie, ze względów osobistych i rodzinnych, oddaliśmy się nieco od tego procesu.

W sytuacji, gdy rodziny „bez ziemi” wybudują dom, nazywa się je „rodzinami zainstalowanymi”. Wtedy muszą się one uczyć ubiegania się o swoje prawa u osób odpowiedzialnych. Tym sposobem 71 rodzin mogło uzyskać status „zainstalowanych”. Ludzie wspólnym wysiłkiem wybudowali domy, szkołę, małą elektrownię, centralę telefoniczną, studnię (niestety woda z niej nie nadawała się do picia) oraz zorganizowali kilka małych przedsiębiorstw zajmujących się uprawą nerkowca (orzechów *caju*). W partnerstwie z innymi organizacjami, rodziny wybudowały również niewielką przychodnię i centrum rzemiosła.

Razem wnoszą inne jeszcze budowle i organizują kursy oraz warsztaty dla młodzieży i dorosłych.

Biorąc w posiadanie tę ziemię (nazywaną wcześniej Camará), „zainstalowani” nazwali ją „Zé Lourenço”, w hołdzie jednemu z chrześcijan z północno-wschodniej Brazylii, który został beatyfikowany. Walczył on wiele na rzecz godności i prawa do obywatelstwa mieszkańców tego terenu.

Oto słowa Przełożonych i wskazania ostatnich Konwentów Prowincjalnych i Konwentu Generalnego, które stały się dla nas źródłem motywacji:

- Poszukiwać stylu życia w większej bliskości z Ubogimi.
- Zjednoczyć nasze siły z wysiłkami ludzi broniących życia i praw człowieka.
- Wzmocnić współpracę ze świeckimi.
- Zaofiarować Ubogim posługę odpowiadającą im rzeczywistym potrzebom.

W oparciu o te stwierdzenia, zwróciliśmy się do Rady Prowincjalnej z prośbą o udzielenie nam pozwolenia na **zamieszkanie wśród ludzi na terenie osady „Zé Lourenço”**, w duchu solidarności ewangelicznej. Nasza propozycja spotkała się z akceptacją.

**W bieżącym roku 2005** upłynęło już 5 lat od chwili, gdy zamieszkałyśmy w tej osadzie. Rada Prowincjalna przysłała nam jeszcze jedną Siostrę do pomocy. Jest nas obecnie cztery. Żyjąc razem z rodzinami, w intensywny sposób przeżywamy braterstwo. Nasze wysiłki są skierowane na bezpośrednią lub pośrednią formację osób na płaszczyźnie relacji, w dziedzinie polityki, religii, starając się o to, by ludzie stawali się podmiotami swego własnego rozwoju. Dzięki nim możemy nieustannie umacniać nasze życie służebnic, jak też nasze zdolności do życia wspólnie z innymi.

Od roku 1999, również cztery Siostry ze Wspólnoty „Katarzyny Labouré” podjęły ten sam rodzaj doświadczenia życia i posługi pośród „ludzi bez ziemi”.

Czujemy się bardzo szczęśliwe, prowadząc ten sposób życia, mimo że nie możemy uczynić owego więcej, o którym mówił święty Wincenty i święta Ludwika.

*Cztery Siostry ze Wspólnoty „Exode”*

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Rzymska

# **Współpraca „od zewnątrz” przy Konklawe Niezwykłe doświadczenie Sióstr Miłosierdzia!**

Już od kilku miesięcy wszyscy wiedzieli, że zdrowie Ojca Świętego Jana Pawła II coraz bardziej słabło, ale każdy trwał przy nadziei, że raz jeszcze uda mu się przezwyciężyć chorobę. Jednak jego nieobecność podczas Mszy św. w Wielkanoc postawiła cały świat na równe nogi. Tysiące ludzi zbierało się na Placu Świętego Piotra, aby odmawiać różaniec z oczyma utkwionymi w okno pokoju, w którym Jan Paweł II przygotowywał się na spotkanie ze swoim Panem. Kiedy ks. bp Sandri przekazał wiadomość, że Papież odszedł od nas do nieba, cały plac pograżył się w głębokim milczeniu: długi pontyfikat Jana Pawła II dobiegł kresu. Wzdłuż Via della Conciliazione i przyległych do niej ulic przesuwawała się powoli kilkumilionowa procesja ludzi przybyłych zewsząd, zdyscyplinowanych, cierpliwych, pragnących raz jeszcze pozdrowić Papieża spoczywającego w Bazylice Świętego Piotra.

### **Konklawe**

W ciągu następnych dni, cały Watykan rozpoczyna w całej pełni prace przygotowawcze do Konklawe. Dom Świętej Marty wyznaczony na przyjęcie kardynałów elektorów zamieniony zostaje w jeden wielki teren pracy. Aby zagwarantować konieczne odizolowanie, trzeba utrzymać kontrolę nad wszystkimi drogami dostępu do Domu Świętej Marty i zainstalować cały system zabezpieczeń. Przygotowania do wyboru nowego Papieża są niezwykle ważnym zadaniem, ale do jego wykonania potrzeba całego zastępu ludzi. Nowy dyrektor domu zwraca się do Siostry Służebnej i do Sióstr domu z prośbą o dyspozycyjność i współpracę. Prosi również o przysłanie innych jeszcze Sióstr Miłosierdzia. Po wyrażeniu zgody, Wizytatorka Prowincji Rzymskiej wysyła dwanaście Sióstr do współpracy w pełnym wymiarze, na czas nieokreślony. W tej chwili uświadamiamy sobie głębiej wspaniały dar Boga dla nas i dla całego Zgromadzenia. Chociaż czujemy się maleńkie i nieudolne, jesteśmy szczęśliwe z tego zaufania, jakie okazano Zgromadzeniu. Odrestaurowana kaplica staje się dla 180 kardynałów elektorów miejscem modlitwy i wsłuchiwania się w Ducha Świętego.



W piątek, 15 kwietnia 2005, o godzinie 17<sup>00</sup> zgromadziłyśmy się w Sali Błogosławieństw wraz z pięćdziesięcioma biskupami, aby złożyć przysięgę, którą zobowiązałyśmy się do zachowania całkowitej tajemnicy dotyczącej wszystkiego, czego miałyśmy się dowiedzieć w najbliższych dniach odnośnie Konklawe. Ceremonia zaprzysiężenia była uroczysta i zarazem pełna prostoty. Poprzez ten akt weszłyśmy całkowicie w nastrój Konklawe. Po trochu Dom Świętej Marty goszczący u siebie około 180 osób przekształca się w swego rodzaju cytadelę ze ściśle określonymi granicami kontrolowanymi przez 24 godziny na dobę. Wyjście bezpieczeństwa zostają udostępnione na wypadek ewentualnych kontaktów ze światem z zewnątrz. Przygotowujemy się w ten sposób do wielkiego wydarzenia, którym interesuje się cały Kościół. Nasze hasło jest następujące: „*intensywne i skuteczne pełnienie posługi, współpraca w atmosferze spokoju, dyspozycyjność i otwartość*”. Naszą siłę czerpiemy z „*modlitwy i miłości do Kościoła*”. Naszą główną troską jest „*poszanowanie milczenia, do którego zobowiązałyśmy się pod przysięgą*”.

We wtorek, 19 kwietnia 2005, o godzinie 9<sup>00</sup>, Kardynałowie wchodzą do Kaplicy Sykstyńskiej, lecz przedpołudniowe prace nie dają rezultatu. Po południu, podczas modlitwy nieszpornej słyszymy nagle bicie dzwonów. Wybiegamy na schody prowadzące do Domu Świętej Marty, na balkon, z którego widać Plac Świętego Piotra wypełniony oczekującym tłumem... Oczy wszystkich są zwrócone na balkon Sali Błogosławieństw. Wreszcie okno otwiera się na oścież i pojawia się Kardynał Medina Estevez... Z placu wypełnionego tym razem po brzegi zrywa się krzyk, po czym zalega głęboka cisza i oczekiwanie... I oto słyszymy: „*Habemus Papam! Josephum, Cardinale Ratzinger, qui sibi nomen imposuit Benedictum XVI*”. Poczuliśmy się szczęśliwe, gdyż nagle dało się odczuć sympatię i szacunek pomiędzy nowo wybranym papieżem a tłumem wiernych. Kościół ma nowego Papieża, ucznia planów duszpasterskich Jana Pawła II i obrońcę wiary katolickiej. W Domu Świętej Marty znamy go bardzo dobrze, gdyż jako Kardynał Ratzinger wielokrotnie przekraczał progi naszego domu.

We środę, 20 kwietnia 2005 o godzinie 8<sup>00</sup> Ojciec Święty przybywa „do nas” wraz z Kardynałami na śniadanie przed uroczystą Mszą św. w Kaplicy Sykstyńskiej. Benedykt XVI przychodzi następnie na obiad w Domu Świętej Marty, a dwie Siostry Miłosierdzia mają przywilej mu usługiwać. Jego zdaniem wszystko jest bardzo dobre, dobrze przygotowane i serdecznie nam dziękuje.

### **„Nadzwyczajny Kapelan”**

Nazajutrz Ojciec Święty odprawia dla nas Eucharystię w kaplicy Domu Świętej Marty. Jesteśmy wszystkie obecne w liczbie 20, pełne intensywnych emocji, przyjmując Komunię św. z rąk Papieża. Na zakończenie, Benedykt XVI składa nam podziękowanie za całą pracę wykonaną w minionych dniach. Przez 8 kolejnych dni możemy się radować jego obecnością, bowiem sam Papież odprawia dla nas Mszę św.

Pewnego dnia przysłał nam prezent, piękny kosz wiklinowy wypełniony samymi dobrymi rzeczami, przykryty misternie wyhaftowaną serwetą. Najbliższa niedziela jest dniem wielkiej radości dla 400 000 osób zgromadzonych na Placu Świętego Piotra, jest to dzień inauguracji pontyfikatu, podczas której Benedykt XVI zostanie Biskupem Rzymu. W ostatnim dniu pobytu Ojca Świętego pośród nas, cały personel Domu Świętej Marty został zaproszony do uczestniczenia we Mszy św. Po jej zakończeniu, wszyscy mogli się spotkać z nim osobiście i poprosić o błogosławieństwo. Ojciec Święty zapytał uprzednio o nasze imiona i nazwiska, a następnie pozdrowił imiennie każdą z nas, raz jeszcze nam dziękując. Poprosiłyśmy go, aby pobłogosławił naszemu Zgromadzeniu i naszym Ubogim. Ostatnim jego prezentem było piękne pamiątkowe zdjęcie.



Z całą prostotą Benedykt XVI stanął pośród nas i flesz aparatu uchwycił nasze uśmiechnięte twarze, pełne wdzięczności, za to nadzwyczajne doświadczenie, jakie stało się naszym udziałem w ciągu 15 minionych dni.

*Siostry z Domu Świętej Marty*

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Quasi-Prowincja

### **Siostra Marie Madeleine, pokorna Siostra Miłosierdzia**

Siostra Marie Madeleine de Castelnau urodziła się 29 lipca 1922 r. niedaleko Lille, na północy Francji, jako drugie z siedmiorga dzieci. Na Chrzcie świętym otrzymała imię Anne Marie. Wzrastała w chrześcijańskiej rodzinie, w której panowała jedność. Była bardzo zdolną uczennicą, studiowała na uniwersytecie w Dijon. Podczas Drugiej Wojny Światowej, gdy szpitale wojskowe na terenie miasta coraz bardziej się zapełniały, przedostała się w roku 1944 do armii amerykańskiej, aby służyć tam jako tłumaczka. *„Anne Marie wszystkich darzyła czułością, cierpliwością, zrozumieniem. Swoją łagodnością potrafiła opanowywać moje zmienne humory. Nie spotkałem w moim życiu nikogo, kto byłby bliżej doskonałości niż ona”*. Przez całe swe życie pozostanie ona blisko swej rodziny, uczestnicząc w radościach i kłopotach każdego z jej członków. Od czasu do czasu, ale zawsze z wielką dyskrecją, dzieliła się z nami doświadczeniami, jakie przeżywało jej rodzeństwo jak też jej siostrzeńcy i bratankowie.

#### **Siostra, która odnosiła się do każdego z wielkim szacunkiem**

Wszyscy zgodnie przypominamy sobie przede wszystkim jej wielką czułość: umiejętność słuchania, sposób uznawania wielkości każdego człowieka i troska o jej respektowanie, sposób przychodzenia na modlitwę. Umiała też płakać z innymi, gdy wszystko się nie udało. Z głębokim szacunkiem odnosiła się do każdego, do jego historii życia i do cierpienia.

*„Jakże łatwo było do niej podejść! Każdy, kto się z nią zetknął - bez względu na stan - czuł się dobrze. Ona natomiast czuła się dobrze zarówno w kontakcie z małymi jak i z wielkimi tego świata. Nie chępiąc się swym pochodzeniem, ani swym wykształceniem obejmującym szeroki zakres dziedzin, ani też ogromnym wyrobieniem kulturalnym, potrafiła oddać zdobytą wiedzę na służbę wszystkich z tak wielką delikatnością, że zawsze na spokojnie i bez żadnej obawy można było poprosić ją o pomoc”*.

*„Zawsze w dobrym humorze, była osobą pozytywnie nastawioną i człowiekiem budującym nasze życie wspólnotowe. Zawsze umiejąca słuchać, potrafiła znaleźć drogę prowadzącą do dialogu. Zawsze usłużna, gotowa do udzielenia porady, poproszenia o przebaczenie i do przebaczenia... Zawsze dyspozycyjna”*. Pomimo cierpienia Ubogich, które nieustannie nosiła w głębi swego serca, umiała zachować dobry humor, stąpając po śladach świętej Ludwiki, która zachęcała swe Siostry, by trwały w wesołym usposobieniu, nawet gdyby miały powody do smutku. Siostra Marie Madeleine zwracała się z łatwością do tej czy innej Siostry, używając słów żartobliwych i radosnych, nie zapominając o historyjkach, które lubiła opowiadać do śmiechu.

## **W bezpośredniej posłudze Zgromadzeniu**

Siostra Marie Madeleine posługiwała początkowo wśród dzieci przy parafii *Madeleine* w Paryżu, lecz dość szybko powierzono jej różne posługi bezpośrednie wobec Zgromadzenia. Bardzo kochała Zgromadzenie i przyjmowała je takim, jakie było, patrząc jednocześnie z wielką wnikliwością w jego wnętrze, starając się ze wszystkich sił przyczynić do tego, by było możliwie jak najpiękniejsze, pełniąc z całego serca kolejne posługi, jakie jej powierzano. W *Centrali Dzieł*, (ul. de Sèvres 67), brała czynny udział w misji formacyjnej, zapewniając jednocześnie pracę sekretarki i tłumaczki.

### **Formatorka**

Wiele Sióstr mogło korzystać z jej obecności i zajęć, jakie prowadziła podczas licznych spotkań i sesji formacyjnych.

*„Siostra Marie Madeleine była osobą pełną dobroci, słuchającą uważnie, dyskretną, lecz zawsze gotową do podzielenia się swoim doświadczeniem i kompetencją. Wymiana myśli w jej obecności zawsze przebiegała w atmosferze głębokiej radości. Posiadała pamięć serca i umiała rozpoznać każdą Siostrę, nazywając ją własnym imieniem”.*

*„Gdy miała z nami wykłady w Seminarium, dawała nam świadectwo wielkiej miłości do Kościoła i potrafiła nam przekazać tę swoją pasję, nie tylko poprzez to, kim była, ale także dzięki swej pogłębionej wiedzy. Znała świetnie nie tylko jego historię, ale także była na bieżąco zorientowana odnośnie aktualnego życia Kościoła”.*

### **Sekretarka i tłumaczka**

Siostra Marie Madeleine została wezwana do wzięcia aktywnego udziału w spotkaniach Sióstr zaangażowanych w misję wśród robotników. Jako koordynatorka grup, dbała pieczołowicie o gromadzenie sprawozdań i czuwała sumiennie nad przechowywaniem materiałów archiwalnych. *„Nie żyła w tej samej rzeczywistości, co my, lecz w sposób oczywisty była przekonana o tym, że żyłyśmy służbą Jezusowi Chrystusowi w maluczkich. Gdy opisywałyśmy ich warunki życia podczas dzielenia się doświadczeniami z naszej posługi, Siostra Marie Madeleine trwała jakby w komunii z naszymi Ubogimi. Zawsze podkreślała wielkie znaczenie naszej posługi i dodawała nam otuchy”.*

Przez długie lata pełniła funkcję sekretarki Wizytatorek Francji: *„Jej dyspozycyjność była ogromna, podobnie jak jej prostota i niezwykła miłość. Wielkość jej duszy promieniowała z całej jej istoty”.*

Siostra Marie Madeleine uczestniczyła również w Konwentach Generalnych Zgromadzenia, zapewniając posługę, jako tłumaczka i włączając się w przygotowanie liturgii. Wreszcie, należy zauważyć jej wielki wkład w redagowanie i analizę licznych tekstów, zwłaszcza Konstytucji z 1983 i 2004 r.

Jako tłumaczka, zawsze starała się dobrze zrozumieć myśl osoby wypowiadającej się, aby nie zniekształcić treści. Świadectwo o tym dał Ojciec Richard McCullen podczas homilii wygłoszonej podczas jej pogrzebu:

*„Siostra Marie Madeleine była kompetentną i wielce doświadczoną tłumaczką. Wierna Słowu Wcielonemu, jak to zalecali nasi Założyciele, Siostra Marie Madeleine pojmowała swoje powołanie tłumaczki w Zgromadzeniu, jako dzieło Wcielenia. Bowiem tłumacz stawia czoło wyzwaniu wcielenia myśli danej osoby w słowa, które, jak się spodziewa, wniosą życie w dusze słuchaczy lub czytelników... Wiele razy, przynosząc mi maszynopis tekstu konferencji lub homilii, Siostra Marie Madeleine dodawała miłe słówko, mówiąc, że podejmując wyzwanie tłumaczenia skorzystała także duchowo. Czasami mówiła mi, że zawsze stara się nie tylko wiernie wyrazić myśl ukrytą pod słowami, ale także zachować styl, w jakim myśli zostały wyrażone w języku angielskim... Taka była miara jej umiejętności zawodowych... Jednakże Siostra Marie Madeleine była kimś więcej, niż tylko profesjonalną tłumaczką. Była ona przede wszystkim prawdziwą Siostrą Miłosierdzia, która piła dużymi haustami ze studni duchowości naszych Założycieli. «Duch Zgromadzenia polega na oddaniu się Bogu, aby kochać Pana Naszego i służyć Mu w osobie Ubogich, co do ciała i co do duszy»... To zdanie świętego Wincentego jest raczej zwięzłym streszczeniem życia i posługi Siostry Marie Madeleine, jako Siostry Miłosierdzia. Jej sumienie odgrywało wielką rolę czuwając, by możliwie jak najwierniej przetłumaczyć myśli każdego autora czy mówcy. Jednakże było ono jedynie odzwierciedleniem wierności całego jej życia, przeżywanego według charyzmatu świętego Wincentego i świętej Ludwika...”*

### **W służbie emigrantom ze Sri Lanki**

Począwszy od roku 1984, z powodu konfliktu na Sri Lance pojawiło się wielu emigrantów z tej części świata. Z racji znajomości języka angielskiego, Siostra Marie Madeleine została wezwana do posługi w przyjmowaniu rodzin i młodzieży oddalonych od swego kraju i przeżywających wielkie trudności. Poznając ciężkie warunki ich życia, pozwoliła, by przychodzili jej przeszkadzać i oddała się bez reszty dziełu pomocy, by ułatwić im zaaklimatyzowanie się we Francji. Żadna sytuacja, która ich dotyczyła nie była jej obojętna, czuła się solidarna z każdym z nich. Podobnie jak święty Wincenty, potrafiła nawiązać kontakt z ludźmi na wszystkich etapach życia i z ludźmi wszelkich stanów, aby wspólnie z nimi poszukiwać rozwiązań. Stworzyła sieć pomocy dla emigrantów ze Sri Lanki, wykorzystując przy tym swoje relacje osobiste. *„Ona nie tylko mówiła w naszym języku, ale rozumiała naszą rozpacz, czasami odrzucenie czy pogardę ze strony ludzi, których stawaliśmy się ofiarami”*. *„Zawsze nam przywracała ufność i wiemy, że modliła się za nas”*. Doktor Pierre Dutertre, lekarz ze stowarzyszenia „Parcours en exil” napisał następujące słowa: *„Wiadomość o śmierci Siostry Marie Madeleine bardzo mnie zasmuciła. Byliśmy w regularnym kontakcie ze względu na posługę uchodźcom i łączyły nas więzy przyjaźni. Byłem bardzo dumny, gdy mogłem jej wręczyć nagrodę w dowód wdzięczności za jej poświęcenie i działalność na rzecz uchodźców”*.

Siostra Marie Madeleine wytworzyła głębokie i trwałe relacje z emigrantami ze Sri Lanki. Jeden z nich, Lénine, powiedział:

*„Znam Siostrę Marie Madeleine od roku 1984, dokładnie od dnia mojego przybycia do Francji. Jestem pierwszym przybyszem ze Sri Lanki, którego ona poznała. Przygarnęła mnie ona z całego swego serca. Bardzo szybko przedstawiłem ją Ojcu Audiau, kapelanowi dla emigrantów z Indii. Za jego pośrednictwem poznała ona innych przybyszy ze Sri Lanki i zajęła się nimi z wielką troskliwością. Dzięki niej, wielu z nas mogło uzyskać kartę stałego pobytu we Francji i rozwiązać swoje problemy. Czasami potrafiła dotrzeć aż do OFPRA (Urząd Ochrony dla Uchodźców i Apatrydów [ludzi nie mających obywatelstwa żadnego państwa]), aby dopomóc naszej wspólnocie tamulskiej. Nigdy nie zapomnimy tego, co od niej otrzymaliśmy. Dzięki niej radzę sobie swobodnie w języku francuskim. Jej śmierć jest przyczyną wielkiego smutku dla nas wszystkich. Myślę, że będzie ona kontynuować swoją misję w niebie”*.

Również Ojciec McCullen podkreślił w swojej homilii jej miłość do Ubogich: „... Gdy w ostatnich latach okazjonalnie przybywałem do Paryża, przychodziłem na ul. de Sèvres, 67. Niezmiennie zastawałem ją w jednej z sal obok kaplicy, jak doradzała lub pomagała jakiemuś Ubogiemu. Kiedy zaczynałyśmy rozmowę, opowiadała mi z wielkim współczuciem o bolesnej sytuacji ostatniej z osób, której udzieliła pomocy. Następnie mówiła mi o wielkich problemach społecznych we Francji, szczególnie o wielkiej liczbie emigrantów przybyłych z biednych krajów...”.

Siostra Marie Madeleine lubiła powtarzać słowa świętego Wincentego: „Ubodzy są naszymi Mistrzami”. We Wspólnocie dzieliła się z nami przeżyciami ze swej posługi. „Małymi pociągnięciami pędzła” uczyła nas rozumieć to, co przeżywały biedne rodziny lub młodzież, którą spotykała.

## Czas choroby

„Czuję się uprzywilejowana, że mogłam poznać Siostrę Marie Madeleine i że mogłam jej towarzyszyć w ostatnim okresie jej życia. Czas choroby był dla niej etapem, który przeżyła z całą świadomością i spokojem, w głębokiej pokorze, z mocą wiary człowieka, który powierza się z całkowitą ufnością woli Ojca. Cała jej osoba promieniowała dobrocią, mądrością, pokorą. Lubiałam rozmawiać z nią o Zgromadzeniu, bowiem знаła je ona ze wszystkimi małymi szczegółami. To, w jaki sposób zbliżała się do innych i w jaki przyjmowała zdarzenia, było zawsze dla mnie czymś wzruszającym. Jej spojrzenie było przenikliwe, przepojone pokornym szacunkiem, uprzejmością, wyrozumiałością, niezwykle delikatnością”.

## Przyjaciółka Matki Bożej

Siostra Marie Madeleine odeszła do nieba 9 lutego 2005: „Podejrzewam, że musiała poprosić Matkę Bożą z Lourdes, aby ją zabrała i aby mogła tym sposobem obchodzić w niebie święto 11 lutego, razem z aniołami i świętymi! Ona tak bardzo kochała Matkę Najświętszą, a zwłaszcza Matkę Bożą z Lourdes. Nie zapomnę jej uśmiechu i małego aktu wiary, gdy przyniosłam jej małą buteleczkę wody z Lourdes na kilka dni przed jej śmiercią!”

Krocząc śladami świętej Katarzyny, którą również bardzo kochała, Siostra Marie Madeleine pozostaje dla tych, co ją znali, jedną z pięknych postaci Sióstr Miłosierdzia. Dziękujemy Ci, Siostro, że byłaś tak niezmiernie miła, pokorna, dyskretna, tak bliska Ubogich. Dziękujemy Ci, że byłaś prawdziwym świadkiem poprzez **spójność swego życia, ducha komunii i bliskość życiem i sercem z Ubogimi**, wyrażając wspaniale treść listu Matki Generalnej z 2 lutego 2005.

Dziękujemy, że obecnie jesteś, według słów Ojca McCullena, **naszą orędowniczką**:

„... Siostro Marie Madeleine, możesz teraz odłożyć na bok swój talent tłumaczki, ponieważ w niebie rozmawia się tylko jednym językiem, a jest to język miłości... Tak, to prawda, że na ziemi pełniłaś posługę pośrednika pomiędzy osobami mówiącymi różnymi językami. Ale teraz ślemy do nieba naszą modlitwę, aby Pan przyjął Cię i posługiwał się tobą jako „pośredniczką” przed swoim obliczem. Prosimy zatem ciebie, która byłaś niegdyś tłumaczką, a obecnie jesteś pośredniczką, abyś pamiętała o nas żyjących na tej ziemi, którzy posługujemy się jeszcze tak niedoskonale językiem miłości, językiem naszego Boga, który jest czystą Miłością - Agape”.

Z wyrazami wdzięczności, Twoje Siostry.

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Japonii

# Obchody Złotego Jubileuszu Prowincji

### Nieco historii

Prowincja Japonii została erygowana 13 czerwca 1954 r., a pierwszą jej Wizytatorką została mianowana Siostra Laporte. Prowincja liczyła 38 Sióstr, w tym 12 Japonek i 26 misjonek dziesięciu narodowości, w większości były to Siostry Francuzki. Pierwsze Siostry Miłosierdzia przybyły do Japonii w roku 1933 na prośbę Matki Meyer ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obayashi. W roku 1949, podczas rewolucji kulturalnej, Siostry misjonarki musiały opuścić Chiny, aby uniknąć więzienia. Przybyły zatem do wspólnoty w Osace. Pod kierownictwem Siostry Geneviève Termier zostały otwarte dwa domy: w Osace i w Fukuoka. Matka Meyer zatroszczyła się o zdobycie środków, by wesprzeć finansowo Siostry w Osace, opiekujące się ludźmi mieszkającymi w dzielnicach nędzy, zwanych Kamagasaki. W Fukuoka, w odpowiedzi na prośbę miejscowego Biskupa, Siostry zajmują się dziećmi ze złobka.

Po Drugiej Wojnie Światowej, Ojciec Friel, irlandzki misjonarz ze Zgromadzenia Świętego Kolumbana, zwrócił się z prośbą do Domu Macierzystego o przysłanie Sióstr do posługi w Japonii. Aby odpowiedzieć na tę prośbę, Przełożona Generalna zwróciła się w tej sprawie do Prowincji Saint Louis. W roku 1954 Prowincja przysłała 4 Siostry do posługi w Prefekturze Wakayama, lecz Siostry były zależne od swej macierzystej Prowincji. Stopniowo Siostry zajęły się Postulantkami, zaczęły odwiedzać ludzi w szpitalu i rozpoczęły budowę szpitala dla dzieci niepełnosprawnych. W roku 1963, po wizycie Matki Guillemin, dom w Wakayama został przyłączony do Prowincji Japonii, a Siostra Mary Moran została mianowana Wizytatorką.

### Obchody 50 rocznicy powstania Prowincji

*13 czerwca 2004* w Domu Prowincjalnym w Kobe odbyły się uroczyste obchody 50 rocznicy powstania Prowincji. Na uroczystości byli obecni między innymi: Siostra Julma Neo, Radna Generalna, Ojciec Torres, Dyrektor Prowincjalny, Ojciec Constantino i Ojciec Caballero, członkowie Rodziny Wincentyńskiej i grup młodzieży. Dzień rozpoczął się uroczystą Eucharystią, której przewodniczył Ks. bp

Leo Ikenaga wraz z trzema księżmi, po czym miał miejsce świąteczny obiad oraz część artystyczna i rekreacyjna. Następnie Siostra Julma zaprezentowała montaż „power-point” na temat: „Posługa Ubogim dzisiaj - Święty Wincenty i czasy późniejsze”. W ciągu kolejnych dni, Siostra Julma przedstawiła z wielkim entuzjazmem nowe wartości zrewidowanych Konstytucji, wzbudzając w każdej z nas pragnienie ich pogłębienia. Później, spotkała się z Siostrami Służebnymi, w celu uściślenia kilku punktów związanych z Refleksją Apostolską w oparciu o przedstawioną scenkę, w której wzięła udział każda Siostra uczestnicząca w spotkaniu. Niestety spotkanie Siostry Julmy z Siostrami poniżej dziesiątego roku powołania zostało odwołane z powodu nadchodzącego tajfunu.

*11 października 2004* Siostry z domu w Wakayama świętowały pięćdziesiątą rocznicę założenia ich domu i przybycia Sióstr Amerykanek. Od samego początku Siostry Miłosierdzia współpracowały z Księżmi ze Zgromadzenia Świętego Kolumbana w parafiach na terenie Prefektury Wakayama (strefa Wakayama podlega władzy prefekta). W kościele Yakata-machi, Ks. bp Leo Ikenaga przewodniczył Mszy św. dziękczynnej wraz z Księżmi ze Zgromadzenia Świętego Kolumbana i z trzema Księżmi Misjonarzami. Po Mszy św. zgromadziliśmy się na uroczystym posiłku wraz z parafianami i współpracownikami. Powodem do dodatkowej radości była dla nas obecność Siostry Mary Moran oraz Siostry Mary Patrick, które brały czynny udział w zakładaniu tej placówki.

Te dwie celebracje jubileuszowe umożliwiły licznym parafianom, wolontariuszom, członkom stowarzyszeń oraz członkom Rodziny Wincentyńskiej w upamiętnieniu wydarzeń z przeszłości i dzieleniu się łaskami obecnego czasu. Dodali nam oni zachęty do dalszej współpracy z nimi, aby dawać świadectwo o charyzmacie Wincentego i Ludwiki na przyszłe lata.

Siostra Sharon TENBARGE  
*Korespondentka Echa*



## SŁOWO UBOGICH

Quasi Prowincja

### **André - odwaga miłości**

Spotkałam André ponad sześć miesięcy temu. André jest kaleką i ma niesprawną nogę na skutek wypadku przy pracy, jaki się wydarzył siedem lat temu. Obecnie pracuje jako kasjer w supermarkecie. Mieszka wraz ze swymi trzema dziećmi w wieku: 17, 15 i 13 lat. Wychowuje je z wielką miłością. Gdy tylko może pomaga swoim sąsiadom. Bardzo kochał swoją żonę, która zmarła dwa lata temu po ciężkiej chorobie. Choć nigdy nie spotkałam tej kobiety, to jednak wydaje mi się, że ją dobrze znam: spotykam ją w oczach jej męża. Gdy mówi on o niej, uśmiecha się lekko, a w kąciakach jego powiek błyszczą dyskretnie dwie łzy, a kiedy są razem z nim dzieci, odnajduje on w nich swoją żonę.

Nigdy nie usłyszałam z jego strony żadnego słowa goryczy. Mówi on o swej przeszłości ze spokojem, przygotowując odważnie przyszłość swych dzieci. Człowiek ten, o oczach pełnych pokoju, potrafi reagować na sytuacje niesprawiedliwości i nie boi się stawać w obronie słabszych.

Dziękujemy ci, André. Twoja odwaga i nie skupianie się na samym sobie, uczą mnie coraz lepiej przeżywać moje powołanie służebnicy.

Siostra Louise  
*Siostra Miłosierdzia*

# Rodzina Wincentyńska

## Dzień modlitwy Rodziny Wincentyńskiej

Podczas 11 Spotkania Odpowiedzialnych za główne gałęzie Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej, które odbyło się w dniach 28-30 stycznia 2005 w Paryżu, dokonaliśmy przeglądu naszej działalności i przedsięwzięć, które naznaczyły rok 2004 oraz zaprogramowaliśmy rok 2005.

Zwróciliśmy uwagę na to, że wszystkie gałęzie świeckie mają zaplanowane na rok 2005 Zgromadzenie Generalne lub inne spotkanie: AIC na Santo Domingo w Republice Dominikany od 11 do 13 lutego; SSVF w Salamance w Hiszpanii od 19 do 23 czerwca; JMV w Paryżu we Francji od 7 do 12 sierpnia; AMM w Rzymie od 24 do 28 października i MISEVI w Berceau we Francji od 26 do 30 grudnia.

Dokonaliśmy również ewaluacji kampanii przeprowadzonych w ostatnich latach. Wszyscy zgodnie stwierdzamy, że kampanie te były dla nas okazją do zjednoczenia wspólnych sił, jako Rodzina Wincentyńska działająca w różnych krajach. Pragniemy również podzielić się z wami kilkoma refleksjami z rozmów, jakie prowadziliśmy podczas naszego Spotkania odnośnie naszej działalności. (Por. dodatek 1).

Co roku o tej porze piszemy do was, aby was zachęcić do rozpoczęcia przygotowań do „**Dnia Modlitwy Rodziny Wincentyńskiej**” w pobliżu daty 27 września.

Po szerokiej refleksji nad wydarzeniami, jakie miały miejsce ostatnio w świecie oraz na temat różnych sytuacji ubóstwa i marginalizacji, zdecydowaliśmy, że tematem na przyszły rok będzie solidarność wincentyńska, a hasło roku brzmi:

**„Zjednoczeni jako Rodzina Wincentyńska,  
w solidarności z najsłabszymi i najbardziej bezbronnymi”.**

Uważamy, że temat ten może być źródłem wielu sugestii i pragniemy, abyście wszędzie, w każdym miejscu, dokonali rozeznania sytuacji, w jakiej się znajdują najsłabsi i najbardziej bezbronni bracia i siostry, i abyście odpowiadali z bliska na te konkretne sytuacje w waszych poszczególnych krajach. Kto jest najsłabszy i najbardziej bezbronny w waszym własnym kraju? To wy sami macie dać na to odpowiedź. Być może są to dzieci ulicy, osoby w podeszłym wieku, żyjące w samotności i zapomnieniu, ludność rdzenna w niektórych krajach, kobiety, ofiary katastrof naturalnych itd.

Celebracje związane z uroczystością naszego Założyciela, świętego Wincentego a Paulo, będą przeżywane w tym właśnie kontekście.

W dodatku nr 2 przedstawiamy wam dla przykładu kilka konkretnych przykładów sytuacji biedy w różnych kontekstach świata. Z pewnością będąc bliżej, wszyscy znacie o wiele lepiej inne jeszcze podobne sytuacje.

Jesteśmy przekonani, że znacie rzeczywistość ubóstwa i delikatnych punktów życia społecznego w waszych krajach. Pragniemy, aby różne gałęzie lub rady krajowe Rodziny Wincentyńskiej dokonały rozeznania i wykryły te formy ubóstwa, a następnie w oparciu o swe rzeczywiste możliwości opracowały projekty interwencji, biorąc pod uwagę trzy płaszczyzny lub etapy interwencji (uwrażliwienie lub działanie na płaszczyźnie politycznej, działanie wychowawcze oraz konkretnie podjęte zadania). Wszystko to zmierza do celu, jakim jest danie odpowiedzi na te sytuacje i formy ubóstwa.

Zachęcamy was do samodzielnego opracowania propozycji modlitwy z okazji uroczystości świętego Wincentego, abyście się włączyli czynnie w te przygotowania i zadbali o to, by udział w niej wzięli wszyscy członkowie Rodziny Wincentyńskiej.

Przeżywamy aktualnie okres, w którym Duch Święty w sposób szczególny działa w Rodzinie Wincentyńskiej. Przeżywamy nasze wincentyńskie powołanie w twórczej wierności. Na zakończenie przytaczamy następujące słowa świętego Wincentego: „*Ruszajmy więc, moi Bracia, i podejmujmy z nową miłością służbę ubogim. Więcej, szukajmy najuboższych i najbardziej opuszczonych. Uznajmy przed Bogiem to, że oni są naszymi panami i mistrzami...*” (SV XI, str. 393).

Niech Bóg udzieli wam łaski, byście żyli zjednoczeni jako Rodzina Wincentyńska i byli solidarni z najsłabszymi i najbardziej bezbronniymi. Przesyłamy wam nasze najlepsze życzenia na uroczystość świętego Wincentego!

Gregory G. Gay (CM), Siostra Evelyne Franc (FdlC),  
Marina Costa (AIC), José Ramón Díaz Torremocha (SSVP),  
Benjamin Romo (AMM), Gladys Abi-Said (JMV),  
Eva Villar (MISEVI), Yvon Laroche (RSV).

## EWALUACJA KAMPANII (Dodatek nr 1)

Co roku o tej porze piszemy do was, aby was zachęcić do rozpoczęcia przygotowań do „Dnia Modlitwy Rodziny Wincentyńskiej” w pobliżu daty 27 września. Pragniemy również podzielić się z wami kilkoma refleksjami z rozmów, jakie prowadziliśmy podczas naszego Spotkania odnośnie naszej działalności.

### 1. Kampania Rodziny Wincentyńskiej od roku 2001: „Globalizacja Miłosierdzia: walka z głodem”.

Kampania ta wydała bardzo dobre rezultaty. W całym świecie zostało opracowanych ponad 160 projektów. Istnieje także wiele innych projektów, o których nie zostaliśmy powiadomieni. Kampania jako taka została zakończona, ale konkretne działania są kontynuowane w każdym kraju przez różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej.

## 2. Kampania Rodziny Wincentyńskiej od roku 2003: „Działalność na płaszczyźnie politycznej w walce z malarią”.

Odpowiedzialny za kampanię poinformował nas, że kampania tego rodzaju obejmuje trzy etapy:

- a) Uwrażliwienie na problem
- b) Wychowanie
- c) Konkretne projekty

Kampania jest na razie na pierwszym etapie polegającym na uwrażliwieniu na problem.

Opinie na ten temat były zróżnicowane: niektórzy byli zdania, że kampania osiągnęła zamierzony cel, natomiast inni uważają, że się nie powiodła. Wszyscy doceniamy cenną pracę, jaką wykonała osoba odpowiedzialna za tę kampanię. Jako Rodzina, pomалу uświadamiamy sobie, że „działanie na płaszczyźnie politycznej” jest niezwykle istotnym wyrazem miłosierdzia.

Wspólnie zdecydowaliśmy o zakończeniu tej fazy „działalności na płaszczyźnie politycznej” (pierwszy etap kampanii) w dniu 27 września 2005. Poprosiliśmy osobę odpowiedzialną za tę kampanię, aby kontynuowała to przedsięwzięcie na płaszczyźnie wychowawczej (drugi etap). Polegać on będzie na opracowaniu i przetłumaczeniu dokumentu-podręcznika na temat malarii, aby zapobiegać rozprzestrzenianiu się tej choroby. Zostanie on rozprowadzony przez poszczególne gałęzie Rodziny w krajach, gdzie istnieje ta plaga. Wreszcie, podjęliśmy decyzję, aby pomóc tym krajom w opracowaniu konkretnych działań (trzeci etap). Należy wziąć pod uwagę, że w realizację wszystkich tych etapów trzeba włączyć w miarę możliwości adresatów tej kampanii.

## 3. Kampania Rodziny Wincentyńskiej od 27 września 2004 do 27 września 2005: Rok młodości w Rodzinie Wincentyńskiej: „Dzielić się charyzmatem ze wszystkimi generacjami”. *Modlitwa - Formacja - Posługa.*

Obecny rok była dla nas wszystkich, jako dla Rodziny Wincentyńskiej, okazją do zbliżenia się do młodości, do przyznania jej pierwszorzędno miejsca i zapoznania ją z bogactwem naszego charyzmatu. Istnieje pilna potrzeba, aby młodzi mogli intensywnie doświadczyć spotkania z Osobą samego Jezusa Chrystusa w Ubogich. Nadal dzielimy się naszym charyzmatem wincentyńskim z młodością w oparciu o świadectwo świętości życia w posłudze Ubogim.

Z okazji XX Światowych Dni Młodości w Kolonii (Niemcy), JMV zorganizuje w Paryżu trzecie Spotkanie Młodości Wincentyńskiej wokół tematu: „*Razem z Maryją przybyliśmy oddać Ci pokłon i służyć Ci w Ubogim*”. Będzie to ukoronowaniem międzynarodowego roku młodości w Rodzinie Wincentyńskiej.

#### **4. Współpraca w przygotowaniu planu formacji i w przekazie informacji**

- 4.1 Dokumenty dotyczące Rodziny Wincentyńskiej zostały ostatnio przetłumaczone na Madagaskarze i na Węgrzech. W przyszłości zamierzamy przetłumaczyć te dokumenty dla Wietnamu, Mozambiku, Nigerii, Kongo, Ukrainy, Chin, Etiopii, Erytrei, itd.
- 4.2 Ustanowienie sieci współpracy w celach finansowych oraz w celu tłumaczenia i rozprowadzenia materiałów formacyjnych za pośrednictwem O. Manuela Ginete, Delegata Przełożonego Generalnego dla Rodziny Wincentyńskiej.
- 4.3 Opracowanie folderu z informacjami na temat głównych gałęzi wincentyńskich, w celu rozprowadzenia go podczas Światowych Dni Młodzieży.
- 4.4 Uaktualnienie rozdziału prezentującego główne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej.

#### **5. Sytuacja aktualna: tsunami**

- 5.1 Zredagowaliśmy przesłanie do członków Rodziny Wincentyńskiej wzywające do solidarności z ludźmi, którzy ucierpieli na skutek tsunami w południowo wschodniej części Azji. Tekst ten przesłaliśmy za pośrednictwem Internetu do wszystkich gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.
- 5.2 SSVP zorganizuje spotkanie dla przeanalizowania sytuacji w południowo wschodniej części Azji i opracuje plan pomocy. Spotkanie to odbędzie się 19 kwietnia w Salamance. Wszystkie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej zostały zaproszone do przysłania jednego reprezentanta.

### **KILKA PRZYKŁADÓW SYTUACJI W RÓŻNYCH KONTEKSTACH ŚWIATA, GDZIE CIERPIĄ NAJSŁABSI I NAJBARDZIEJ BEZBRONNI (Dodatek nr 2)**

#### **1. Raport o ogólnej sytuacji dzieci na świecie w roku 2005**

Być dzieckiem oznacza okrutną sytuację dla około połowy ogólnej liczby dzieci na świecie. Takie dane przekazuje UNICEF (Międzynarodowy Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom) w swoim raporcie o sytuacji dzieci w roku 2005. Raport tegoroczny uściśla, że głównymi zagrożeniami dla nieletnich jest nędza, konflikty zbrojne i AIDS.

##### **1.1 Nędza**

Aby ocenić wpływ nędzy na sytuację dzieci, ankieterzy „raportu sytuacji dzieci na świecie w roku 2005” oparli się na badaniach uniwersytetu w Bristolu oraz Szkoły Ekonomicznej w Londynie. Aby ocenić stopień nędzy i nieprzestrzegania praw dzieci, wzięli oni pod uwagę następujące czynniki: warunki mieszkaniowe, odżywianie, osuszanie terenów błotnistych, dostęp do wody pitnej, zdrowie, wychowanie i informacja. Szacuje się, że prawie 110 milionów dziewcząt i chłopców w Ameryce Południowej żyje w sytuacji skrajnej nędzy. Najbardziej zepchnięte na margines są dzieci pochodzące z ludności rdzennej oraz

potomkowie Afrykańczyków. 180 milionów dzieci w skali światowej jest poddanych najgorszym formom pracy. Rokrocznie 1 200 000 chłopców i dziewcząt pada ofiarami handlu dziećmi, a co najmniej 2 miliony dzieci jest wykorzystanych w przemyśle seksu.

## **1.2 Konflikty zbrojne.**

„Raport o sytuacji dzieci na świecie w roku 2005” podkreśla, że podczas konfliktów zbrojnych dzieci są zawsze w większym stopniu narażone na niebezpieczeństwo. Około połowa z 3 600 000 osób, które straciły życie podczas konfliktów zbrojnych w latach dziewięćdziesiątych nie ukończyła 18 roku życia. Główne konsekwencje konfliktów zbrojnych odbijają się na milionach chłopców i dziewcząt, którzy odnieśli rany lub zostali okaleczeni, padli ofiarami przemocy seksualnej, głodu i chorób.

## **1.3 AIDS**

Śmiertelność i zachorowalność milionów dorosłych ludzi, którzy stali się ofiarami AIDS, sieje spustoszenie w życiu młodych chłopców i dziewcząt. Coraz bardziej wzrasta liczba nieletnich umierających na tę chorobę. Ogromna liczba dzieci osieroconych na skutek AIDS, świadczy o tym, jak bardzo epidemia ta dotyka także dzieci. Zwłaszcza na terenie Afryki subsaharyjskiej HIV/AIDS pustoszy całe miejscowości, ponieważ umierają nie tylko rodzice i krewni, ale także nauczyciele, rolnicy i ludzie innych podstawowych sektorów życia społecznego. W sposób szczególny są narażone sieroty, gdyż nie mają nikogo, kto by stał w ich obronie. Dla przykładu, chłopcy i dziewczęta, których rodzice zmarli na skutek AIDS, bez względu na to, czy są nosicielami wirusa czy też nie, cierpią z powodu dyskryminacji lub są źle traktowani przez osoby bojące się tej choroby, które nie mają pojęcia o tym, jaką drogą choroba ta jest przenoszona. Wiele sierot jest zmuszona do porzucenia szkoły i musi zarabiać na życie, aby przeżyć oraz zaopiekować się swym młodszym rodzeństwem... Sieroty nie są jedynymi ofiarami cierpiącymi na skutek konsekwencji epidemii AIDS/HIV. Około 3 miliony młodzieży, wśród której nie wszyscy są sierotami, żyje z wirusem HIV. Inne miliony młodych chłopców i dziewcząt musi opiekować się swymi chorymi rodzicami i rodzeństwem, lub też utracili oni osoby, które im były najdroższe.

## **1.4 Dzieci ulicy**

W największych miastach Rumunii żyje tysiące dzieci. Jest ich ponad 5 000, a połowa spośród nich żyje na ulicach Bukaresztu. Sytuacja ta została ujawniona przez działającą na terenie Rumunii filię organizacji „*Save the children*”. Jej dyrektor wyjaśnia, że dzieci i młodzież żyjąca na ulicy jest traktowana jako bezdomni. Nie mają oni żadnej pomocy ze strony swych rodziców czy krewnych, ani od żadnej instytucji. Większość z nich utrzymuje się przy życiu dzięki pracy, jaką jest mycie samochodów, sprzedaż różnych przedmiotów, zbieranie surowców wtórnych lub z żebractwa. Wiele z nich zmuszone jest do prostytucji, a coraz większa liczba bezdomnych nieletnich zażywa silne narkotyki, np. heroinę.

## 1.5 Dzieci, ofiary tsunami

Jedna trzecia strat, jakie pochłonęło tsunami w południowo wschodniej Azji dotyczy dzieci. Istnieją informacje, na podstawie których w kilku krajach dotkniętych tą klęską, są obecni przemytnicy, wykorzystujący nieletnich i ich sytuację opuszczenia. Mafia zajmująca się seksualnym wykorzystywaniem dzieci oraz nielegalną adopcją widzi w takich kryzysowych sytuacjach sposobność do swej szkodliwej działalności. UNICEF (Międzynarodowy Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom) potwierdził kilka przypadków handlu dziećmi, jak też posługiwania się telefonem dla przekazywania informacji dotyczących dzieci w wieku 3-10 lat, pochodzących z Sumatry.

Organizacja humanitarna *Childwatch* zweryfikowała przypadki zaginięcia 130 sierot tajlandzkich w Phuket. Na tejże samej wyspie, odpowiedzialna za obóz uchodźców dla kobiet, wypowiedziała się, że w 24 godziny po tragedii, przybyli tu obcokrajowcy, proponujący zaadoptowanie nieletnich w zamian za pieniądze. Już wtedy zdemaskowano przypadki przemocy seksualnej wobec dzieci, zwłaszcza licznych sierot, wśród miliona ludności przemieszczającej się. Z tego też względu należy mieć się bardzo na baczności przed mafiami pochodzącymi z Indonezji, które mogłyby przekazywać dzieci do sieci handlu nieletnimi, dla sprzedaży ich z przeznaczeniem na przymusową pracę lub na niewolę seksualną w bogatszych krajach. Tysiące turystów przybywa do uroczych zakątków południowej Azji nie tylko w celu podziwiania rajskich pejzaży, ale ze względu na handel związany z prostytutką, wykorzystywaniem dzieci w celach pornograficznych i dla turystyki seksualnej z nieletnimi.

Zniknięcie instytucji na skutek tsunami 26 grudnia 2005, pozostawiło otwarte drzwi dla wykorzystywania i przestępstw kryminalnych bez żadnych skrupułów wobec najbardziej bezbronnych. Nielegalny handel ludźmi okazuje się bardziej dochodowy niż przemyt broni i narkotyków. Z tego też powodu wspólnota międzynarodowa podejmuje różne kroki, między innymi stara się zarejestrować wszystkich przemieszczających się chłopców i dziewczęta, aby szczególnie na nich zwrócić uwagę i postarać się o odszukanie ich rodziców, przy czym ogłaszane są tymczasowe edykty w celu ochrony dzieci poniżej 16 roku życia dla uniknięcia nielegalnej adopcji oraz zaostrza się kontrolę na granicach pomiędzy krajami.

## 2. Ludy tubylcze

Ludy tubylcze zamieszkują szerokie obszary powierzchni Ziemi od Arktyki po Pacyfik południowy. Według przybliżonego szacunku liczą one około 300 milionów osób. Wśród licznych ludów tubylczych możemy wyliczyć Indian kontynentu amerykańskiego (np. Majowie w Gwatemali lub Aymaras w Boliwii), Inuici oraz mieszkańcy Wysp Aleuckich i obszarów podbiegunowych, rdzenni mieszkańcy Europy północnej, Aborygeni i ludność zamieszkująca obszary nad Cieśniną Torresa w Australii oraz Maorysi na Nowej Zelandii. Wszystkie te ludy, podobnie jak większość innych ludów tubylczych zachowała charakterystyczne dla siebie cechy społeczne, kulturalne, ekonomiczne i polityczne, odmienne od cech pozostałych sektorów ludności danego narodu.

Na przestrzeni historii ludzkości, za każdym razem, gdy sąsiednie narody dominujące powiększały swe terytoria, lub gdy przybywali kolonizatorzy z odległych ziem, zagarniający siłą nowe terytoria, zarówno kultura jak przetrwanie danej grupy ludności tubylczej stawały w obliczu niebezpieczeństwa zagłady. Kultura, ziemię, sytuacja prawna, uznanie za odrębną grupę posiadającą swe prawa oraz przyznanie obywatelstwa ludom tubylczym są nadal zagrożone, chociaż formy tego zagrożenia nie zawsze są takie same jak w przeszłości. Chociaż

niektórym grupom ludności tubylczej udało się uzyskać względnie odrębny status, to jednak nadal, na całym świecie ludy tubylcze czynią wysiłki, aby uznano ich tożsamość i specyficzne dla nich formy życia.

### 3. Migranci

Emigranci, to osoby opuszczające własny kraj, udające się w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Tworzą oni jakby falę ludzką ogarniającą cały świat, która za każdym razem staje się coraz większa. Obecnie jest ich 175 milionów. Przewiduje się, że w roku 2050 będzie ich 230 milionów. Według prognoz demograficznych ludność świata osiągnie wówczas liczbę 9 miliardów. Takie dane przekazuje roczny raport na temat migracji opracowany przez Międzynarodową Organizację ds. Migrantów (OIM) skupiającą 101 krajów, obserwującą zjawisko migracji w aspekcie politycznym, ekonomicznym i społecznym. Migracje istniały od zawsze w historii ludzkości. Zależą one od rozmaitych czynników, np. nędza własnego kraju, katastrofy naturalne, czynniki polityczne i społeczne oraz popyt na siłę roboczą. Z powodu tych czynników nie da się zablokować ruchów migracyjnych, niemniej należy je traktować jako zjawisko ogólnoludzkie, które w efekcie może przynieść korzyści zarówno migrantom, ich własnym krajom jak też krajom, które ich przyjmują.

W roku 2002, migranci stanowili 2,9% ludności świata. Oznacza to, że co 35 osoba opuszczała swą ziemię. Są to zazwyczaj mężczyźni i kobiety z półkuli południowej, kierujący się ku bogatym krajom północy, w poszukiwaniu lepszej przyszłości. Ten napływ migrantów może przyczynić się do zmian na mapie demograficznej danego kraju. Migracja ukryta i handel ludźmi, nad którym nie ma kontroli OIM, są uznane jako działalność przestępcza i niedozwolona, lecz przynosząca jednocześnie wielkie zyski. Co prawda nie dysponujemy wiarygodnymi statystykami, ale według oceny policji na terenie różnych krajów, około 2 miliony ludzi daje organizacjom przestępczym przychód rzędu 10 miliardów dolarów (ukryta migracja oraz kobiety i dzieci wykorzystywane w celach prostytucji).

### 4. Kobiety

**4.1 Kobiety.** Ofiarami nędzy stają się coraz częściej kobiety. Jest to „jeszcze inna forma przemocy wobec kobiety”. Zdecydowana większość osób spośród 1 500 milionów ludzi mających na utrzymanie jedynie 1 dolar dziennie lub mniej, to kobiety. W ostatnim dziesięcioleciu znacznie się powiększyła przepaść dzieląca mężczyzn od kobiet, które znalazły się w tzw. błędnym kole biedy. Kobiety zarabiają niewiele ponad 50% tego, co zarabiają mężczyźni. Kobiety żyjące w nędzy często są pozbawione dostępu do takich środków pomocy, jak pożyczki, posiadanie ziemi czy prawo do dziedziczenia. Często nie otrzymują wynagrodzenia za swą pracę, lub też nie jest ona wcale uznawana. Ich podstawowe potrzeby związane ze zdrowiem i odżywianiem są po prostu pomijane. Nie mają one dostępu do nauczania i organizacji niosących wsparcie. Ich uczestniczenie w podejmowaniu decyzji zarówno w rodzinie jak i w społeczeństwie jest wprost minimalne.

Kobiety wciągnięte w błędne koło nędzy są pozbawione dostępu do usług, które mogłyby przyczynić się do zmiany ich sytuacji. O marginalizacji kobiety świadczą następujące dane: trzy piąte spośród 115 milionów dzieci nie objętych szkolnictwem, to dziewczynki, a dwie trzecie z 879 milionów analfabetów, to kobiety.



Umieralność kobiet jest wyższa w wielu krajach, zwłaszcza w południowej i wschodniej Azji. Ponad 500 000 kobiet umiera rocznie podczas ciąży lub porodu, a przypadki te są częstsze w Afryce subsaharyjskiej. Połowa przypadków wirusa HIV/AIDS dotyczy kobiet. Liczba kobiet, które stały się przedmiotem handlu dla celów seksualnych i niewolnictwa waha się od 700 000 do 4 milionów. Tylko 139 krajów ONZ ratyfikowało Konwencję o wykluczeniu wszelkich form dyskryminacji kobiety.

**4.2 Migracja kobiet.** Według szacunkowych danych Międzynarodowej Organizacji Pracy (*OIT*) obecnie na całym świecie przemieszcza się na płaszczyźnie międzynarodowej 90 milionów osób, wykluczając z tej liczby uchodźców i osoby proszące o azyl. Prawdopodobnie połowę tej liczby stanowią kobiety. W wielu krajach migracja kobiet poszukujących pracy przekracza wyraźnie migrację mężczyzn, pomimo wciąż istniejącego stereotypu, jakim jest „obraz migranta”: pracownik-emigrant, utożsamiany jest zazwyczaj z mężczyzną, prawie zawsze w młodym wieku, przemieszczającym się ze względów ekonomicznych.

Odnosnie migracji kobiet, obecnie mamy do czynienia z dwoma niezwykle ważnymi zagadnieniami. Po pierwsze, w wielu częściach świata wyraźnie daje się zauważyć nagromadzenie kobiet-migrantów zajmujących się słabo płatną pracą, jak pomoc domowa, „rozrywki” (w tym również zmuszanie do uczestniczenia w sektorze zabaw seksualnych), opieka nad dziećmi lub chorymi. Całkowita bezbronność i uzależnienie tych pracownic wynika z wysokiego stopnia ich podporządkowania się swym pracodawcom i zwierzchnikom. Osoby te są jeszcze bardziej narażone na wykorzystanie, ponieważ osoby zajmujące się wyżej wymienionymi sektorami dokładają starań, by wymknąć się wszelkiemu prawodawstwu krajowemu i kontroli regulującej migrację w skali międzynarodowej. Po drugie, kobiety wykorzystywane drogą przemytu taniej siły roboczej, są niejednokrotnie poddawane różnym formom pracy. Stanowi to inny ważny punkt, domagający się zwrócenia nań uwagi na szczeblu międzynarodowym.

## ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

Objawienia z 18 lipca 1830 r.

### **Maryja, drogą światła**

#### **Kilka wskazań duszpasterskich**

Objawienia z 1830 roku, to w pierwszej kolejności historia Siostry Katarzyny Labouré, tej prostej Siostry Miłosierdzia. 175 rocznica objawień z lipca 1830 r. jest okazją do pójścia śladami świętej Katarzyny, aby przyjąć od wewnątrz skarb i uczyć się patrzeć na rzeczy i osoby w świetle tego, co niewidzialne.

Objawienie samo w sobie nie jest artykułem wiary. Jednakże, kiedy jest ono autentyczne, pomaga w jej pogłębieniu. Słowo „objawienie” może zwrócić naszą myśl ku zjawiskom nadnaturalnym, nadprzyrodzonym. Otóż, „nadprzyrodzoność”, to Miłość, życie Boże, które nie jest jakimś dodatkiem do naszego życia, ale tym, co je przemienia i pozwala mu się w pełni rozwinąć we wszystkich jego wymiarach. Rzeczywistość objawienia nie ogranicza się jedynie do stwierdzenia w sposób naukowy cudownego zjawiska. Zaadresowane jest ono do naszej wiary i zaprasza do tego, by wierzyć i kochać. Celem objawienia jest przypomnienie nam o realnym istnieniu rzeczy, których nie dostrzegamy oczyma ciała. Czyni ono widzialnym, to, co rzeczywiście istnieje, **jest**. Nie ukazuje ono czegoś, co jawi się tylko od zewnątrz. Objawienie niewidzialnego świata Miłości jest jakby mrugnięciem oka, które ma nas uczynić uważnymi na objawienia, jakie mają miejsce w naszym codziennym życiu.

- W pierwszej kolejności pójdziemy śladem duchowej drogi, którą przemierzyła **Katarzyna** w nocy 18 lipca 1830.
- W drugiej części zatrzymamy się na kontemplacji oblicza **Maryi**. Jej sposób bycia i działania objawia nam sposób bycia i działania Boga.

#### **I. DUCHOWA DROGA KATARZYNY: „Przejsć od nocy do światła”**

18 lipca Katarzyna została najpierw wezwana do wyruszenia w drogę. W samym środku nocy, odkryła ona tajemnicę przychylniej i życzliwej obecności Boga. Bóg nie ukazał się, ale w osobie Maryi, ukazał „ziemię” rozjaśnioną swoją obecnością.

Przesłanie z 18 lipca zachęca nas do zatrzymania się i popatrzenia na nasze życie w świetle czterech podstawowych etapów drogi przebytej przez Katarzynę. Są to etapy Ewangelii. Prowadzą one ze śmierci do życia, z nocy do światła, aby podążać w kierunku ziemi spotkania, patrzeć dalej niż pozory, odkrywać misterium spotkania, wchodzić w komunie z Bogiem i braćmi.

## Podążać w kierunku ziemi spotkania

Maryja zapowiada się przez dziecko. Podczas gdy Katarzyna śpi, dziecko przychodzi ją obudzić: „*Wstawaj szybko i chodź do kaplicy, Najświętsza Panna czeka na ciebie!*” To właśnie dziecko przygotowuje Katarzynę do udania się do ziemi spotkania, do krainy Przymierza.

Bóg szuka nas z całą swoją czułą miłością, i niestrudzenie zaprasza nas do wejścia w Przymierze z Nim. Jego obecność blisko nas jest zawsze dyskretna, podobnie jak obecność owego dziecka, które obudziło Katarzynę. Kiedy Bóg nas wzywa, nie narzuca się. On zwraca się do naszego serca, aby wzbudzić w nim to, co stanowi najlepszą część nas samych, odpowiedź w całej wolności. Jego ręka jest wyciągnięta jedynie po to, by nas pobudzić do wolności daru. Mówi On do nas jak do Abrahama: „*Wyjdź... do kraju, który ci ukazę*”. Ziemia, jaką nam Bóg proponuje jest ziemią spotkania. Ziemia, „*którą JA CI ukazę*” jest ziemią relacji pomiędzy „Ja - Ty”. Jest to ziemia dialogu, ziemia Przymierza, ziemia w której mieszka obiecana szczęśliwość. Bóg objawia nam wnętrze swego Serca aż do samej głębi misterium tego niewytłumaczalnego, jedyne Przymierza, jakie pragnie z nami zawrzeć.

Katarzyna odpowiada spontanicznie na spotkanie wyznaczone przez Maryję. Wcześniej jednak, podobnie jak Maryja w dniu Zwiastowania, Katarzyna ma pewne obiekcje wobec małego posłańca: „*Ależ, ktoś jeszcze mnie usłyszy!*” Upewniona odpowiedzią dziecka, Katarzyna idzie w ślad za swoim przewodnikiem i razem z nim odkrywa drogę światła. Rzeczywiście, dziecko promieniowało „*światłem wszędzie, gdzie przechodziło*”, upiększało wszystko, czego się dotknęło i sprawiało, że wszystko można było postrzegać inaczej. Kaplica była cała rozświetlona.

Jednakże nie ma Maryi. Kaplica jest „pusta”. Katarzyna czeka. Czyż fakt, że Maryja jeszcze nie przyszła nie jest po to, aby Katarzyna przygotowała się do spotkania? Ten czas oczekiwania i bezsilności pozwala jej wysubtelnić pragnienie i wyźłobić w swym wnętrzu większą przestrzeń na przyjęcie Maryi. Faktycznie, komunikacja pomiędzy istotami ludzkimi zakłada powściągliwość, skromność i szacunek, pełną miłości cierpliwość i dyspozycyjność. Czyż Jezus przed rozpoczęciem swojej misji nie przeżył 40 dni w samotności i na modlitwie, aby przygotować się do spotkania ludzi, obdarzając ich szacunkiem i odwzajemnianą uwagą?

Czas oczekiwania narzucony w pewien sposób Katarzynie dotyczy również każdego z nas, abyśmy potrafili odpowiedzieć w prawdzie na wezwania Boga. Światło Miłości może być objawione jedynie wtedy, gdy podobnie jak pasterz Mojżesz, zdejmujemy uprzednio sandały, aby przybliżyć się do Gorejącego Krzewu. Aby „*stąpać po ziemi świętej*”, musimy się ogołocić z wszelkiego ducha posiadania, dominacji, samowystarczalności. Konieczny jest bezgraniczny respekt, szacunek, aby móc przyjąć obecność drugiego.

## Patrzeć dalej niż pozory

Wreszcie Niewiasta zbliża się do prezbiterium i siada w fotelu, po prawej stronie ołtarza. Katarzyna patrzyła, ale nie rozpoznawała Maryi. „*Wydawało mi się, że nie widziałam Najświętszej Dziewicy*”, opowiada.

Dziecko musi trzykrotnie powtórzyć „*Oto Najświętsza Panna!*” Katarzyna potrzebuje czasu do przyzwyczajenia wzroku i usytuowania się na innej płaszczyźnie, na płaszczyźnie wiary. Dziecko pomaga jej w przemianie spojrzenia. Katarzyna *rozpoznaje* Maryję przedzierając się przez zasłonę pozorów. Patrząc oczyma serca, staje się zdolna do widzenia tego, co „niewidzialne”.

Czyż to doświadczenie nie przypomina nam tego, co przydarzyło się dwu mężczyznom, którzy pewnego dnia podążali drogą w kierunku Emaus? Również oni potrzebowali czasu na przyzwyczajenie wzroku i przebycie pewnego etapu drogi, aby rozpoznać Boga obecnego tuż przy ich boku. Również dzisiaj przyjęcie światła Miłości pozwala nam patrzeć w świetle wiary na rzeczy i osoby, nie ograniczając ich do jedynie naszego punktu widzenia.

## **Odkrywać misterium spotkania**

Maryja jest w kaplicy, siedzi w fotelu. Staje Ona przed Katarzyną w postawie otwartości na przyjęcie, jak Matka, która pragnie pobyc z swoim dzieckiem. Proponuje Katarzynie czas na podzielenie się myślami. Jej postawa uważnego słuchania wzbudza w Katarzynie czułą, dziecięcą ufność. „*Patrząc więc na Najświętszą Dziewicę rzuciłam się na klęczki w Jej stronę, opierając ręce na Jej kolanach. Wtedy nastąpiła najśladza chwila w moim życiu. Nie potrafiłabym wyrazić tamtych doznań*”. Katarzyna czuje się tak dobrze, że w poufałym geście kładzie obydwie swe ręce na klanach Maryi. Obydwie są na tej samej długości fal: a jest nią prawdziwa Miłość, gdzie każdy istnieje dla kogoś drugiego. Katarzyna doświadcza nowego życia, w którym relacja nabiera całej pełni znaczenia w jasności Boga. Serce Katarzyny zalewa fala czulej miłości i radości, jakiej by sobie nigdy nie zdołała wyobrazić. Czuje się dobrze nawet w znaczeniu fizycznym. Zdziwiającym przywilejem tego spotkania jest to, że Katarzyna może dzielić się z całą prostotą najgłębszymi tajemnicami swego życia, swymi trudnościami, zawodami. Ponieważ Maryja słucha jej z całą uwagą, może ją zrozumieć i skierować do niej stosowne słowo budzące ufność. Ta jedyna w swoim rodzaju wymiana otwiera w Katarzynie nowe horyzonty.

W tej wymianie dokonującej się w całej prawdzie, umiejętność uważnego słuchania sprawia, że Katarzyna staje się zdolna do przyjęcia przesłania Boga, który jest jedynie Miłością i Darem: „*Drogi dziecko, Bóg pragnie powierzyć ci określoną misję...*” Podobnie jak pewnego dnia Bóg potrzebował Maryi, aby dać się poznać ludziom, tak też objawia Katarzynie swą wolność do miłowania świata. Proponuje jej zaangażowanie na miarę jej wolności. Podobnie jak starzec Symeon przepowiedział Maryi, że miecz przeniknie Jej serce, tak też Maryja zapowiada Katarzynie, że napotka na przeszkody i przeciwności, ale nic jej nie przeszkodzi w wypełnieniu misji, ponieważ Pan Bóg jest z nią. „*Czeka cię wiele trudu... Napotkasz sprzeciwy. Ale otrzymasz także łaskę... Ufaj!*” Katarzyna przyjmuje tę misję, mając pewność, że Bóg nie poprzestanie jedynie na wysłuchaniu jej, ale że jest On tutaj, przy niej, po to, aby ją wspierać i dodawać odwagi: „*Panie, bądź wola Twoja!*” Ufność Katarzyny oparta jest na pewności, że Pan, jako pierwszy jej zaufał.

## **żyć w komunii z Bogiem i braćmi**

Droga Objawienia wiedzie Katarzynę do Spotkania Eucharystycznego. Maryja prowadzi ją stopniowo do odkrycia w tym jednym spotkaniu podwójnego ożywiającego ruchu. Jest to spotkanie z Bogiem i braćmi.

„Przychodźcie do stopni tego ołtarza”. Wskazując swą ręką ołtarz, Maryja objawia Katarzynie serce wiary chrześcijańskiej, którym jest sam Chrystus Pan i zaprasza ją do pogłębienia sensu Eucharystii, łącząc ją ściśle ze służeniem braciom. Pokarm dla miłości znajduje się w Eucharystii. Przystępując do komunii z **Chrystusem Zbawicielem**, który oddaje swe życie za zbawienie świata, znajdujemy się przy samym źródle daru i stajemy się „sakramentem” Jego obecności dla naszych braci.

Następnie, Maryja utożsamia Ubogich z **Cierpiącym Sługą**: „Krzyż będzie w pogardzie... Znowu przebiją bok Pana. Ulice będą pełne krwi... cały świat pogrąży się w smutku”. Katarzyna uczestniczy w wierze i współczuciu Maryi. Czuje się wezwana do patrzenia na przeszłe i nadchodzące wydarzenia naznaczone śmiercią, jako na czynniki degradujące świat i poczuwa się do odpowiedzialności za budowanie świata sprawiedliwości i pokoju. Rozumie ona również pragnienie Maryi, aby utworzyć stowarzyszenie dla młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji, aby zapewnić jej wychowanie ludzkie, chrześcijańskie i apostołskie. Maryja nie zatrzymuje Katarzyny dla siebie, ale posyła ją w kierunku przyszłości. Jej powołaniem jest zanosić Boga braciom, aby w zamian, rozpoznawać oblicze Boga w ich twarzach, szczególnie tych najbardziej zniekształconych.

## Podsumowanie

Objawienie z 18 lipca nie jest jakimś nawiasem w życiu Katarzyny, ale wyznacza drogę światła dla jej własnego życia. Matka Boża „z Rue du Bac” zaprasza dzisiaj również nas do podjęcia tego kroku prowadzącego do ponownego odkrycia, w sposób bardziej intensywny dwóch wymiarów spotkania, spotkania z braćmi i spotkania z Bogiem.

## II. MARYJA ODBLASKIEM BOŻEGO SERCA NA NASZEJ DRODZE

Spotkanie z 18 lipca 1830 jest pod wieloma względami pouczające. Poprzez osobę Maryi promieniującą Bogiem, duchowa droga przebyta przez Katarzynę jest dla nas propozycją do otwarcia się na nieskończoność. Poprzez Maryję sam Bóg wychodzi nam na spotkanie. On nas „nawiedza” (Łk 1, 68; 78). Przenikając do samej głębi serce Maryi, odkrywamy w Niej miłość i pasję do Boga oraz Jej niestrudzoną cierpliwość dla ludzkości.

### Miłość cierpliwie czeka

Doświadczenie spotkania z Maryją jest dla Katarzyny przede wszystkim historią miłości. Swoim dyskretnym podejściem, Maryja stopniowo, krok po kroku, „oswaja” Katarzynę („oswaja” - w znaczeniu użytym przez lisa w bajce Saint Exupéry’ego). Nadprzyrodzona relacja, jaką Maryja obdarza Katarzynę nie ma na celu przygniecenia czy zniewolenia jej dobrocią wyższego rzędu ani też wymaganiami. Maryja proponuje jej przeżycie spotkania w całej prawdzie, w Bożym świetle, gdzie każda osoba potrzebuje drugiej, gdzie każda osoba potrzebuje być kochaną. Czyż cała Biblia nie odtwarza tej niewytłumaczalnej historii miłości, jaką Bóg kocha ludzi oraz Jego niestrudzonego zaufania, jakim niemal uparcie obdarza człowieka? Już na pierwszych stronach Księgi Rodzaju słyszymy kroki Boga przechadzającego się pośród drzew ogrodu, szukającego człowieka, a Jego głos brzmi jak głos ojca poszukującego swego dziecka: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 8-9).

Na innych stronach Pisma Świętego Bóg wciąż ukazuje się nam jako Zakochany, który przyszedł nas szukać, który płacze, gdy nie może nas znaleźć i lęka się, aby nas nie zgubić, gdy już pozwoliliśmy Mu się znaleźć, który bierze nas na swe ramiona, gdy jesteśmy wyczerpani lub zranieni, który klęka przed nami na kolanach, aby umyć nam nogi, który dzieli nasze trwogi aż do śmierci i oddaje za nas swe życie, aby nas zbawić. To również On przygotowuje dla nas świąteczny stół i zaprasza nas do zajęcia miejsca, przy czym, żywi On radosną nadzieję, że ujrzy nas wszystkich zgromadzonych wokół siebie.

Tak więc 18 lipca 1830 r. Maryja ze zwyczajną, niemalże poufałą prostotą, przychodzi i siada w fotelu. Jest po prostu obecna i jednocześnie całkowicie otwarta na przyjęcie, jakby nieskalana ofiara. Jest Ona zarazem Siostrą, Matką, pokorną Służebnicą Pańską. Jej postawa odzwierciedla i przedłuża na sposób ludzki postawę Boga objawionego w Jezusie, gdy zwrócił się On do Zacheusza: „*Dziś potrzebuję zatrzymać się u ciebie*”. Jezus, żebrak miłości, stoi pokornie przed drzwiami i puka...

Najczęściej Bóg nas nawiedza nie czyniąc hałasu. On chce do nas przychodzić jako przyjaciel. Puka do naszych drzwi i z wielkim szacunkiem czeka na naszą odpowiedź, gdyż nie może nas przymusić do miłości. Miłość nie chce posiadać, ale sama oddaje się w darze. Bóg żebrze o nasze „tak”, o nasz uśmiech. Skoro tylko znajduje u nas otwarte drzwi, prosi nas, aby mógł po prostu wejść i rozpaść nasze serca swoją Miłością. Jednakże zanim my Go przyjmiemy, On nas uprzedził i przyjął nas u siebie. Z Maryją zaczynamy pojmować coraz wyraźniej, że Miłość Boga uprzedza nas i że nasza miłość do Niego jest jedynie odpowiedzią na Jego Miłość.

### **Miłość sprawia, że żyjemy w prawdzie**

Katarzyna wie, że Maryja na nią czeka, dlatego też potrafi zauważyć to, że zostaje jej podarowana łaska istnienia jako osoba. Jednakże nieco wcześniej, Maryja wymaga od niej pewnego czasu na zatrzymanie się. Czyż nie jest to dyskretnym zaproszeniem do popatrzenia najpierw w swoje własne wnętrza, pozwalając naszemu spojrzeniu zejść do rzeczywistości i kruchości naszego bytu, aby spotkać się tam z „innym spojrzeniem”, będącym nośnikiem ufności? Przy Maryi, Katarzyna uczy się przyjmowania Bożego daru i życia w oparciu o łaskę. Katarzyna rozpoznaje Maryję, patrząc Jej prosto w oczy, bowiem do tej pory nikt jeszcze na nią nie spojrzał w ten sposób... Miłość, jaką Katarzyna otrzymuje w przejrzystości serca Maryi, objawia jej, kim jest. Z Maryją Katarzyna odkrywa spojrzenie Boga, z jakim On na nią spogląda oraz nieskończoną cenę własnej godności.

Kiedy Bóg otwiera przed nami swe serce, prowadzi nas do zrozumienia Przymierza w całej jego głębi: „*Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!... To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna*” (J 15). Wszyscy zostaliśmy zawezwani do stanięcia przed Płonącym Krzewem, aby pozwolić oświecić się od wewnątrz i pozwolić Bogu, by nawiedził nasze serce dla naszego większego szczęścia.

### **Miłość słucha i dostosowuje się do drugiej osoby**

W takim klimacie zaufania, Katarzyna może się pokazać taką, jaką rzeczywiście jest, powiedzieć to, co myśli, nie bojąc się, że zostanie osądzona. Maryja, interesując się całym jej życiem, objawia jej całe jego znaczenie i sens, pozwalając Katarzynie odkryć najbardziej

osobistą stroną swej własnej osoby. Wysłuchawszy Katarzyny przez dłuższą chwilę, Maryja wypowiada do niej słowo zrozumienia i podaje jej kilka rad, aby jej pomóc w przezwyciężeniu trudności. „*Usłyszałam, jak się mam zachować, gdy spotkają mnie przykrości*”, mówi Katarzyna. Ten dialog między Maryją i Katarzyną wprowadza nas w zrozumienie tajemnicy Boga w Trójcy Jedynej, gdzie wymiana i dialog pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym trwają odwiecznie, gdzie miłość jest w nieustannym ruchu, gdzie każda z Osób obdarowuje drugą i przyjmuje od niej.

Bóg traktuje nas z ogromnym szacunkiem, co zauważamy w rozmowie Jezusa z Nikodemem, Samarytanką, niewidomym od urodzenia.... Jego uważne słuchanie i współczucie pomagają nam w nadawaniu sensu wydarzeniom każdego dnia, zwłaszcza tym, które wydają nam się banalne, jak np. wciąż powtarzane czynności. Czasem przeszkadzają nam one zauważyć radość ukrytą w samym centrum zwyczajnych codziennych wydarzeń. Słuchając Słowa Bożego, nasze serce dostraja się do Bożego punktu widzenia, co pozwala nam usłyszeć wezwania ze strony świata i odpowiedzieć na nie według Bożego Serca.

### **Miłość wzbudza dynamizm misyjny**

Podczas tej rozmowy Maryja nie zatrzymuje Katarzyny dla samej siebie, ale rodzi ją dla Boga. Maryja prowadzi ją drogą misji: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*” (J 2, 5). Ponieważ Maryja żyła według tych słów, mogła powiedzieć Katarzynie to samo, co powiedziała do sług na weselu w Kanie. Katarzyna została obarczona misją. Jest to dzieło, które ją przerasta. Ukryte talenty Katarzyny będą coraz bardziej współdziałać z życiem samego Boga. To On będzie w niej pracował i działał. Maryja wzbudza w niej nadzwyczajną ufność względem Boga. Jako dobra wychowawczyni, wzbudza Ona w Katarzynie siłę Miłości zobowiązując się do wspierania jej, aby rozwinęła w sobie zdolność do oddania samej siebie, pomimo ofiar i wyrzeczeń.

Wszelka misja jest rozprzestrzenianiem się życia. Miłość oddaje siebie i promieniuje jak Duch Pięćdziesiątnicy, który zapala ziemię swym ogniem i przemienia ją w Płonący Krzew. Bóg zobowiązuje się nam towarzyszyć, udzielać nam swego Ducha, który podtrzymuje nas w przeciwnościach i próbach, napędza nas pokojem i prowadzi do radości. Zostaliśmy w Nim zaszczepieni, dlatego naszej miłości nigdy nie zabraknie dynamizmu i życia.

### **Miłość oddaje się aż do końca**

Smutek malujący się na twarzy Dziewicy w chwili, gdy zapowiada nieszczęścia zagrażające ludzkości ukazuje, jak bardzo Maryja jest złączona w komunii z cierpieniem swoich dzieci. „*Krzyż będzie w pogardzie... Poleje się krew. Znowu przebiją bok Pana. Ulice będą pełne krwi*”. Ludzkość często przechodzi przez okresy kryzysu spowodowane przez grzech i egoizm. Gdy Izraelici byli znajdowali się w niewoli egipskiej, „*Bóg wysłuchał ich jęku*” (Wj 2, 23-25). Powołując Mojżesza do swej służby, Bóg poślubił sprawę swojego ludu (Wj 6, 6). W Boże Narodzenie Bóg poślubił ludzką kondycję, abyśmy mogli mieć udział w Bożym życiu. Jego Miłość do nas posunie się aż do oddania tego ludzkiego życia, które zechciał z nami dzielić. Szczytową godziną Przymierza będzie godzina Krzyża, gdzie miłość okazała się potężniejsza niż zło. Według Maryi, wszędzie, gdzie Ubogi jest źle traktowany, cios wymierzony jest w samego Boga. W każdym poniewieranym człowieku widzi Ona swojego Syna Jezusa, prześladowanego, torturowanego, zabijanego. Prowadzi Ona Katarzynę do lepszego uświadomienia sobie nędzy swojego ludu. Tak samo jak w Wieczerniku, trwając

na modlitwie z Maryją, uczniowie stali się „Apostołami”, podobnie też Katarzyna zostaje sprowokowana do modlitwy za całą ludzkość i do podążania za swoim Bogiem po drogach Przymierza

Bóg nienawidzi zła, niesprawiedliwości, wszelkiej formy egoizmu. On nas zaprasza do aktywnego uczestniczenia w dziele Zbawienia. „*Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki*” (Pnp). Dar Jego Miłości jest wezwaniem do dawania świadectwa i do odpowiedzialności. Miłością żyje się tylko wtedy, gdy się nią dzieli. Maryja czyni z nas osoby, w których sercach działa Miłość. Wówczas stajemy się zdolni do współczucia i komunii, zapominamy o sobie, oddajemy siebie aż do końca.

## **Podsumowanie**

Opis Objawień z 18 lipca 1830 kreśli doświadczenie Miłości, która unosi nas ze sobą. Dla Katarzyny przesłanie tego objawienia polega przede wszystkim na przyjęciu Miłości i poczuciu się odpowiedzialną za promieniowanie tą Miłością. 45 lat misyjnego życia Katarzyny przeżyte w dyskrecji i pokorze podsuwa nam refleksję o duchowym doświadczeniu tej nocy z 18 lipca, które pozwoliło jej głębiej zrozumieć, czym jest misja. Nie jest to akt woli zależny od nas, ale jest to „Życie samego Boga”, który działa w nas, ogołaca nas, przenika, dzięki czemu nasze życie wydaje owoce. Źródło może wypływać tylko z „otwartego boku”.

Maryja, która jest świadkiem narodzin Kościoła i trwa w samym jego sercu, jest wspaniałym wzorem ludzkości, która rozkwita dzięki Miłości. Jej piękno kontemplowane przez Katarzynę daje się poznać poprzez pełne prostoty gesty Siostry Miłosierdzia. Każdego dnia Katarzyna będzie czerpać „*u stopni ołtarza*” zaufanie, jakim została obdarowana.

Siostra Anne PRÉVOST  
*Siostra Miłosierdzia*



# Klamka

Pewien malarz namalował obraz,  
który miał przedstawiać „dom pokoju”.  
Dom był duży, solidny, potężny jak arka Noego.  
Kolory były dobrze dobrane i świetnie ze sobą  
harmonizowały.  
Wszystko oddawało atmosferę pokoju.

Pewien chłopiec popatrzył uważnie na obraz.  
Nagle zapytał:  
*„Tatusiu, na tym obrazie czegoś brakuje.  
Nie ma klamki.  
Jakże do tego domu może wejść pokój?”*

Ojciec, nieco zamyślony, odpowiedział:  
*„Malarz wcale nie zapomniał klamki,  
ale specjalnie jej nie namalował.  
Pokój może wejść do domu tylko wtedy,  
gdy sami otworzymy od wewnątrz drzwi  
i pozwolimy, aby z nami pozostał”.*